

# DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR  
**ROMA**  
 Al. 3-go Maja 11

Potężny dramat upadłej kobiety zaprzędającej się, by ratować ukochanego p. t.  
**Ostatni alarm**  
 W roll głów.: Constance Benett—niemka, Robert Montgomery—anglik, Oskar Homolya—szpicel  
 Popołudniówka: Szarża lekkiej brygady  
 Początek o godz. 5 w święta o 3 po poł. Ceny zwykłe

Z piw, produkowanych w Kraju, najlepsze są  
**Braulińskiego**  
 Złośliwa papuga — małpi król — i orzeł-rozbójnik

**DEKLARACJA POLITYCZNA KOŁA PARLAMENTARNEGO O.Z.N.**, tak, jak o niej się słyszy, stanowiłoby pewnego rodzaju novum. Parlament jest instytucją, powołaną do krytyki rządu. Takiego też krytycznego stanowiska oczekuje opinia, a także rząd od członków parlamentu i jego ugrupowań. W ten sposób bowiem parlament ustala publicznie zakres swej współodpowiedzialności za działalność rządu, ten zaś zyskuje ważny wskaźnik działania.

Klub O.Z.N. wystąpił ma z pochwałą trzech ministrów, pomijając pozostałych milczeniem. Trudno zapewne byłoby przyjmować to milczenie jako dowód uznania. W tem też milczeniu się owo novum; przychyliło się uważać, że właśnie milczenie jest znakiem zgody, t.j., że o dobrym ministrze się milczy, a o złym mówi: deklaracja O. Z. N. odwróciłaby tę zasadę.

Nie wydaje nam się, aby to było pożądane. Albowiem w razie przyjęcia tej zasady, opinia wiedziאלה za co parlament bierze współodpowiedzialność, natomiast nie wiedziאלה za co nie bierze; rząd zaś zatraciłby wspomniany wyżej wskaźnik działania.

Sądzić należy, że u podstaw tego novum tkwi wiara w wpływ subtelnej pedagogii — przekonanie, iż nie odznaczony pochwałą minister zarać się będzie w przyszłości na pochwałę zasłużył i sam domyślił się dlaczego go ona poprzednio miała.

## Pogwarki zoologiczno-polityczne między Wilnem a Warszawą

Wileński organ lewicy legjonowej „Kurjer Powszechny” w numerze z dnia 1 marca zajął się głośną na cały kraj sprawą płk. Bogusława Miedzińskiego ze złośliwą papugą. Zatarł ten obudził w społeczeństwie tak wielkie zainteresowanie, że jego ciąg dalszy przyjęty będzie niewątpliwie wszędzie z najwyższym zaciekawieniem.

Przypomnijmy przebieg sensacyjnego konfliktu:

Dnia 13 lutego r. b. obradował w Warszawie zjazd specjalnie zaproszonych z kraju działaczy strzeleckich. Na zjeździe przemawiał m. in. płk. Miedziński. W jakiś tydzień po zebraniu, które nosiło charakter zamknięty i poufny, pojawiło się w „Kurjerze Powszechnym” w Wilnie streszczenie przemówienia politycznego płk. Miedzińskiego.

Ze streszczenia wynikało, że płk. Miedziński oświadczył się miał za faszystem, jako tym ustrojem, który należałoby „przetłumaczyć na język polski” i wprowadzić w Polsce. Poza tem mówił o „parsiwaczach”, którzy sami nie umieją zrobić a innym w robocie państwowej przeszkadzają.

Wileńskie streszczenie nabrało w kraju rozgłosu i skłoniło płk. Miedzińskiego do wystąpienia w „Gazecie Polskiej” ze sprostowaniem i wyjaśnieniem. Płk. Miedziński zaprzeczył, jakoby mówił o „parsiwaczach”. Dowodził tylko, że w statystyce gospodarczej świata pod wieloma względami wyglądamy „parsiwy”. Faszystom nie zalecał jako wzoru do naśladowania, ale podziwiał tylko finansowo-gospodarczą politykę Włoch faszystowskich. Informatora o swoim przemówieniu nazwał płk. Miedziński „złośliwą papugą”.

W tym stanie rzeczy zatarł zawisł w powietrzu na dni kilka. Zabierając teraz ponownie głos w tej sprawie „Kurjer Powszechny” oświadcza, że wierzy p. Miedzińskiemu, gdyż „autor zawsze i przede wszystkim jest powołany do autoritatywnego komentowania swych myśli i intencji”, poczem pisze:

Jednocześnie jednak musimy stanąć w obronie „złośliwej papugi”, jak myśli p. Miedziński, a „złośliwych papug”, jak my wiemy. Bo tak się dzieje złośliwo, że kilka osób, nie jedna, przysłanych na zebraniu, mniej więcej jednako streszczało przemówienie p. Miedzińskiego. Czem to wytłumaczyć? Czy złośliwością i złą wolą — jak myśli i pisze p. Miedziński. Nie. Poprostu p. Miedziński ma opinię wielkiego gracza politycznego i bardzo zgrabnego mówcy i to właśnie było głównym powodem nieporozumienia. Słuchacze jego za dużo „czytali między wierszami”, za dużo wnioskowali w intencji takich, a nie innych zestawień, takich a nie innych przykładów, za bardzo łączyli niemi logiki jedno zdanie p. Miedzińskiego z następnem. I jeśli np. p. Miedziński mówił o Włoszech, to myśleli, że Włochy to „furtka”, a faszystom to treść. Ot i wszystko.

A jeszcze jedno. P. Miedziński, tłumacząc swym czytelnikom sens swego przemówienia, podaje je tylko w „lakonicznym streszczeniu”. Przypuszczamy, że gdyby ta mowa była podana dosłownie, to wina „złośliwych” papug zostałaby poważnie zredukowana i najwyżej można by powiedzieć, że p. Miedzińskiego słuchali tylko „podejrzliwie” papugi. A to, że były podejrzliwe — to ani ich wina, ani nasza, tylko p. Miedzińskiego.

Wileński organ lewicy legjonowej gniewa się następnie na płk. Miedzińskiego, że w ferworze polemicznym wygrzebał z przeszłości jako świadka przeciw papudze p. Zagłobę, „opoja i blagiera”, który po przygodzie z małpami w Warszawie okrzyknięty został za „małpiego króla”. Pismo występuje następnie w obronie papugi przyczem powołuje się na opinię świetnego podróżnika i pisarza Arkadego Fiedlera, który na łamach właśnie „Gazety Polskiej” takie oto świadectwo wystawił papugom:

„Człowiek, obwołując królem ptaków orla, właściwie trochę się skompromitował, gdyż mimowoli przyznał, że w jego pojęciu królem musi być zawsze największy z rozbójników. Jeżeli natomiast wagę mają zalety takie, jak wybitna inteligencja, wierność, nieustraszoną odwagę i zdolność do szczernej przyjaźni, natenczas pierwszeństwo przysłać trzeba bez kwestji papugom.”

Zawsze, a w ciężkich czasach szczególnie, warto posłuchać, jak adwersarze uciekają się w politycznych rozgrywkach i polemikach do pomocy świata zwierząt. Nasz słownik polityczny wzbogaca się o zoologiczne nazwy — symbole.

Ostatnie tygodnie przyniosły nam kilka takich określeń, z których pamiętamy: „rude małpy”, „stare byki”, „złośliwa papuga”, „podejrzliwa papuga”, „małpi król” i „orzeł-rozbójnik”. Nie można powiedzieć żeby tym określeniom polemicznym brakowało głębszej myśli, chociaż ich forma jest frywolna a czasem i brutalna.

**ZABAWNE WIDOWISKO** przedawia prasa rozmaitych odcieni. Wiele ugrupowań rozpoczęło polemikę na temat uchwał kongresu Stronnictwa Ludowego. Dzienniki polityczne starają się wzmocnić opinię publiczną, że właśnie reprezentowane przez nie ugrupowania były mile widziane na kongresie krakowskim.

Naszem zdaniem, jest to przyszłowie robienie dobrej miny do złej gry, gdyż w rzeczywistości uchwały krakowskie nie kokietają żadnej partji, ani żadnego kierunku. Stronnictwo Ludowe zachowało w Krakowie całkowitą samodzielność i nie udawało się w żadne kombinacje i filtry polityczne.

To tylko „kibice” różnych barw wala się do gry w „zielone”, chociaż wiosny jeszcze nie widać, a nawet dmuchają śnieżyce. (R.)

## Proces Bucharina, Rykowa i tow. rozpoczął się wczoraj w Moskwie

MOSKWA. — Dziś w południe przed trybunałem wojskowym Sądu najwyższego Z. S. R. R. pod przewodnictwem Ulricha rozpoczął się proces 21 oskarżonych z t. zw. „Błoku prawicowo-troctkowskiego” z Bucharinem i Rykowem na czele.

Oskarża prokurator Z. S. R. R. Wyszyński. Profesora Pletniowa broni adwokat Komodow. Oskarżonego Lewina — adwokat Braude. Pozostali oskarżeni zrzekli się obrońców, będą się bronili sami.

Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano akt oskarżenia. Na rozprawę zostali dopuszczeni przedstawiciele instytucji i organizacji sowieckich, prasa krajowa i zagraniczna oraz reprezentanci korpusu dyplomatycznego.

**Z tem trzeba odważnie**  
 Rozluźnić naciągniętą strunę podatków i opłat publicznych  
 (Patrz art. wstępny na str. 3-ej).

## Wojownicza mowa Goeringa wywoła d'émarche Londynu, Paryża i Pragi

BERLIN. Feldmarszałek Goering, twórca i głównodowodzący niemieckiego lotnictwa wojskowego wygłosił do swych podkomendnych długie przemówienie, niepozabawione mocnych akcentów.

M. in. Goering przypomniał powiedzenie kanclerza Hitlera, że Niemcy nie pozwolą, by gnębiono 10 milionów ich rodaków poza granicami Rzeszy.

„Wiedzieć żołnierze lotnictwa — wołał Goering, — że jeśli to będzie potrzebne, poprzecie te słowa wodza do ostatecznych granic sił”.

Takie wojownicze akcenty nie mogły minąć bez echa. Jak donoszą z Londynu, rząd brytyjski zamierza polecić swojemu ambasadorowi w Berlinie zwrócenie w przyjazny sposób uwagi rządowi Rzeszy na niepokojące skutki takich enuncjacji, jak wczorajsze przemówienie gen. Goeringa, najeżone groźbami pod adresem zagranicy, oraz domaganie się od rządu niemieckiego uspakajających wyjaśnień co do znaczenia mowy gen. Goeringa.

Podobna akcja podjęta zostanie ze strony Francji i Czechosłowacji.

Londyński „Daily Telegraph” zaznacza, że podczas, gdy ministrowie brytyjscy optymistycznie odnoszą się do widoków rokowań z Włochami, zapatrywania ich są pesymistyczne, o ile chodzi o możliwość dojścia do porozumienia z Niemcami. Wczorajsza mowa Goeringa — twierdzi „Daily Telegraph” — nie jest uważana jako zachęcająca do zawierania z Niemcami porozumienia lotniczego.

**W kilku słowach...**  
 — W odpowiedzi na oświadczenie kanadyjskiego ministra Sprawiedliwości Ernesta Lapointe, że rząd dominium zabrał śledztwo w sprawie rozwoju ruchu antysemitckiego i faszystowskiego w prowincji Quebec, przywódca faszystów, Adrijan Arquad zapowiedział marsz „niebieskich koszul” na Quebec.  
 — W przelęczy Malawi koło Luzistan (Iran) nastąpił wybuch benzyny, który zniszczył autobus pasażerski. 5 osób poniosło śmierć, 7 zostało ciężko rannych.  
 — Samolot „Transcontinental and Western Airlines”, mający na swym pokładzie 6 pasażerów i 3 członków załogi, zaginął ubiegłej nocy na trasie San Francisco — Nowy Meksyk. Zarządzenie natychmiast poszukiwania nie dały dotychczas żadnych wyników.  
 — W Glasgow przystąpiło do strajku około tysiąca robotników zajętych przy budowie pawilonów wystawowych. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

## Pastor Niemöller skazany na 7 miesięcy twierdzy

BERLIN. Dziś, w południe zapadł wyrok w sprawie pastora Niemöllera. Skazany on został na 7 miesięcy twierdzy i grzywny pieniężne 500 i 1500 marek.

Orzeczenie sądu wydane zostało na zasadzie artykułów kodeksu karnego, przewidujących karę twierdzy, za uprawianie w kościele agitacji, mogącej wywołać niepokój publiczny oraz za wykroczenia przeciwko ustawie o ochronie państwa.

Wobec zaliczenia aresztu prewencyjnego, kara twierdzy oraz 500 marek grzywny uznane zostały za odcierpiane. W razie nieuiszczenia grzywny 1500 marek, będzie ona za mieniona na 3-miesięczny areszt.

**Z tem trzeba odważnie**  
 Rozluźnić naciągniętą strunę podatków i opłat publicznych  
 (Patrz art. wstępny na str. 3-ej).

## Zgon Gabriela d'Annunzio

GARDONE. W Gardone na Riwierze włoskiej zmarł dziś wieczorem Gabriel d'Annunzio.

D'Annunzio urodził się w r. 1863. Mając lat 16 pisze swe pierwsze wiersze, zdradzając już niezwykle opanowanie formy. W chwili opuszczenia kolegijum, miał już w swym dorobku poetyckim dwa tomy poezji. Jako 20-letni młodzieniec zaślubił Marię Hardouin i ma z nią trzech synów. Około r. 1889 wydaje trylogię „Opowieść róży”, następnie ukazuje się powieść „Vergini delle Rocce il Fuoco”. W r. 1897 debiutuje jako autor dramatyczny sztuką p. t. „Il sogno di una mattina di primavera”, pisząc następnie szereg dalszych sztuk, w których główne role kreowała słynna tragiczka Eleonora Duse.

Interesował się żywo polityką. W r. 1897 wybrany był posłem. W maju 1915 roku wygłasza we Włoszech gorące przemówienie na rzecz interwencji włoskiej, zaciągając się w szeregi armji i wyrusza na front. Przechodzi następnie do służby lotniczej. W r. 1918 dokonuje słynnego lotu nad Wiedniem.

W r. 1919 na czele legji ochotniczej wkrocza do Fiume, które traktat w St. Germain odebrał Włochom, i zajmuje miasto, stawiając świat wobec faktu dokonanego. W uznaniu zasług w dziele przyłączenia Fiume otrzymuje dożywotni tytuł księcia de Monte Nevoso.

W roku ubiegłym mianowany zostaje prezesem Akademji Włoskiej na miejsce opróżnione po śmierci Marconiego.

# Nowy ustrój adwokatury

## według projektu sejmowej komisji prawniczej

Sejmowa komisja prawnicza pod przewodnictwem wicemarszałka Podolskiego zakończyła na wczorajszym posiedzeniu dyskusję nad rządowym projektem ustawy o ustroju adwokatury.

Projekt przyjęty przez komisję prawniczą:

1) przywraca aplikację sądową za kończącą egzaminem sędziowskim, jako konieczny stadium przygotowania do zawodu adwokackiego, a zatem przywraca stan z przed roku 1932;

2) zwiększa wymagania od kandydatów, przechodzących do adwokatury z innych zawodów prawniczych, zachowując jednak na czas do 31 grudnia 1940 r. prawo wpisu na listę adwokatów dla osób, które nabyły to prawo na podstawie przepisów dotychczasowych;

3) umożliwia Naczelnej Radzie Adwokackiej sprawowanie kontroli w interesie ogółu adwokatury i ludności nad właściwym rozkładem adwokatów;

4) rozszerza uprawnienia ministra Sprawiedliwości w zakresie regulowania dopływu nowych sił do adwokatury;

5) nakłada na okręgowe rady adwokackie obowiązek odpowiedniego doboru patronów dla aplikantów adwokackich;

6) wprowadza zasadę wynagrodzenia aplikanta adwokackiego przez państwa za pracę w jego kancelarii;

7) dopuszcza aplikantów adwokackich do zastępowania patronów nie tylko w sądach grodzkich i okręgowych, ale także i w sądach apelacyjnych;

8) przewiduje utworzenie przy Sądzie Najwyższym Izby do Spraw Adwokatury, złożonej z sędziów Sądu Najwyższego i członków Naczelnej Rady Adwokackiej, a powołanej do rozstrzygnięcia w charakterze drugiej i ostatniej instancji: a) odwołań od uchwał okręgowych rad adwokackich, odmawiających wpisu na listy adwokatów i aplikantów adwokackich lub postanawiających skreślenie z listy oraz b) odwołań od wyroków sądów dyscyplinarnych, w których oskarżał lub wniósł odwołanie prokurator.

Ponadto projekt: przyznaje Naczelnej Radzie Adwokackiej prawo przedstawiania postulatów w dziedzinie ustawodawstwa i stosowania obowiązujących przepisów;

9) zwalnia samorząd adwokacki od danin publicznych w tej samej mierze, co i samorząd terytorjalny;

10) określa ściślej kompetencje walnych zgromadzeń izb adwokackich, przewidując jednocześnie, że adwokaci obowiązani do uczestniczenia w walnym zgromadzeniu, mogą

dać się zastąpić przez kolegów-pełnomocników;

11) przewiduje możliwość kontrolowania przez Naczelną Radę Adwokacką uchwał walnych zgromadzeń izb w sprawach budżetu i składki rocznej, a także wyboru przez te zgromadzenia członków rad okręgowych i sądów dyscyplinarnych;

12) wprowadza nową organizację Naczelnej Rady Adwokackiej, która odłąd ma się składać:

a) z 24 członków z wyboru izb adwokackich po trzech z każdej izby;

b) z 12 członków z wyboru Prezydenta R. P., oraz

c) z 6 członków z wyboru Naczelnej Rady Adwokackiej.

W końcu komisja uznała za konieczne wprowadzić do projektu ustawy przepisy przejściowe, upoważniające Naczelną Radę Adwokacką do powołania na obszarze całego państwa wierzchnich, po wejściu w życie ustawy, okręgowych rad adwokackich i sądów dyscyplinarnych oraz coroczniego w ciągu najbliższych trzech lat uzupełniania składu tych organów.

## Spotkanie Benesz—Henlein

### Sensacyjna wiadomość „Voelkischer Beobachter”

BERLIN. Jak się dowiaduje „Voelkischer Beobachter” z miarodajnego źródła, prezydent Czechosłowacji Benesz wyraził przed

paru dniami życzenie osobistego spotkania się z Henleinem, przywódcą stronnictwa Niemców sudeckich, aby na podstawie memo-

randum, zredagowanego przez to stronnictwo, omówić zasadnicze postulaty Niemców sudeckich w Czechosłowacji.

## „Niech żyje Moskwa!” — wołają żołnierze austriaccy

### Demonstracje narodowo-socjalistyczne w Grazu

BERLIN. „National Ztg.” donosi w korespondencji z Wiednia, że do Frontu Ojczyźnianego wpłynął szereg skarg t. zw. kół narodowych w sprawie napści marksistów na osoby, noszące odznaki ze swastyką, lub pozdrawiające się podniesieniem ręki.

M. in. żołnierze szybkiej zmotoryzowanej dywizji, odkomenderowa-

ni z powodu rozruchów do Grazu, mieli jadąc przez miasto, wznosić okrzyki „Niech żyje Moskwa” oraz witać przechodniów podniesieniem zaciśniętej pięści.

WIEDEN. Dziś przybył do Grazu minister bezpieczeństwa Seyss-Inquart. Ministra witają na dworcu tłumy narodowych socjalistów, okrzykami „Heil Hitler”.

Seyss - Inquart odbył z namiestnikiem Styrii Stepanem dłuższą konferencję na temat obecnego położenia w Styrii, szczególnie w Grazu.

Wicemorem na cześć Seyss - Inquarta narodowi socjaliści zorganizowali wielką demonstrację i pochód z pochodniami.

## Antybrytyjska demonstracja gen. Queipo de Llano

### „Gibraltar został nam zrabowany przez łupieżców brytyjskich”

LONDYN. W prasie angielskiej znajduje się informacja o demonstracji antybrytyjskiej, podjętej przez oficjalnego rzecznika propagandy gen. Franco — gen. Queipo de Llano w miejscowości La Linea, położonej tuż nazewnątrz granicy Gibraltaru.

Gen. Queipo de Llano potraktował Gibraltar jako ukradziony przez Anglików od Hiszpanji. „Gibraltar zra-

bowany nam został — mówił gen. Queipo de Llano — przy zastosowaniu metody zdrady przez bandę łupieżców brytyjskich, którzy przekuli nasz rząd i w ten sposób opanowali tę drogą nam skałę, która zawsze była, jest i będzie hiszpańską. Gibraltar udziela obecnie schronienia przestępcom i korsarzom, ale niedługo oswobodzimy go od tych

złoczyńców i przekazemy go prawnym posiadaczom, prawdziwym Hiszpanom”.

W Izbie Gmin to oświadczenie gen. Queipo de Llano na temat Gibraltaru było dziś przedmiotem interpelacji b. pierwszego lorda admiralii w rządzie Labour Party, Alexandra pod adresem premiera Chamberlaina.

## St. Zjednoczone zwiększają budżet obrony narodowej

### z miljarda na 1.600 milionów dolarów

WASZYNGTON. Przewodniczący komisji Spraw Zagranicznych Senatu, Pittman oświadczył, że wobec przygotowań wojennych

państw obcych i całkowitego braku wysiłków na rzecz pokoju, budżet obrony narodowej, wynoszący

około 1 miljarda dolarów, powinien być zwiększony o 600 milionów dolarów.

## Uwaga! Wróg podsłuchuje

### Niebezpieczne obiady japońskie

TOKJO. „Niszi Niszi” dowiaduje się, że ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomości, dotyczące działalności sieci szpiegowskiej, pokrywającej całą Japonię. Władze zwróciły wczoraj również

uwagę ludności na niebezpieczeństwo rozgłaszania niektórych informacji i konieczności wzięcia czynnego udziału w zwalczaniu szpiegowstwa.

Ministerstwo spraw zagranicz-

nych zwraca szczególną uwagę na to, że agenci zagraniczni korzystają ze wspólnych obiadów, by oficjalnie osobistości japońskie zachęcić do popielnienia niedyskrecyj.

## Droga triumfalna Hitlera w Rzymie

### Mussolini rewanżuje się za przyjęcie berlińskie

RZYM. Prasa ogłasza nowe szczegóły, dotyczące przyjęcia, jakie zostanie zgotowane kanclerzowi Hitlerowi w Rzymie. Przedewszystkiem otwarta będzie nowa triumfalna droga wjazdowa od dworca Ostyjskiego, który zostanie całkowicie przebudowany i otoczony rozległym placem. Pierwsza część drogi wjazdowej zostanie nazwana imieniem Hitlera. Droga ta bieć będzie przez aleję Triumfalną, Colosseum i aleję Imperium.

Orszak kanclerza Hitlera uda się do pałacu Kwirynalskiego, gdzie gość niemiecki zajmie apartamenty, zamieszkiwane dawniej przez włos-

kiego następcę tronu. W Rzymie Hitler, któremu towarzyszyć będą minister Hess, marszałek Goering, minister Ribbentrop i minister Goebels, obecny będzie na wielkich manewrach sił zbrojnych lądowych i lotniczych.

Bazą wielkich walk morskich będą

dzie Neapol. Rewja morską na morzu Tyreńskim po raz pierwszy odbędzie się z udziałem dwóch zmodernizowanych pancerników, o wyporności 25 tys. ton „Cavour” i „Juliusz Cezar”, którym towarzyszyć będą jednostki o wyporności 10 tys. i 8 tys. ton.

## Pod znakiem Kompromisu

PARYŻ. W ciągu całego dnia dzisiejszego Senat kontynuował obrady nad przesłanym z Izby Deputowanych tekstem ustawy o koncyljacji i arbitrażu.

Należy podkreślić, że Izba zaczy-

niła poważne ustępstwa na rzecz postulatów senackich w sprawie ruchowej tabeli plac, wykazując poważną tendencję na rzecz kompromisu z Senatem.

## Azefjada gen. Skoblina

### Agent G. P. U. i szef kontrwywiadu emigracyjnego

PARYŻ. Informacje, podane dziś przez prasę francuską, odsłaniają kulisy działalności G.P.U. wśród emigracji rosyjskiej zagranicą.

Gen. Skoblin, który — jak wiadomo — zniknął po porwaniu gen. Millera, stał się na czele wywiadu organizacji emigrantów. Wywiad ten dzielił się na dwa działy; pierwszy pod nazwą „linja wewnętrzna” miał za zadanie nadzorowanie wewnętrznego życia politycznego emigracji rosyjskiej we wszystkich krajach. Dział drugi pod nazwą „linja zewnętrzna” miał za zadanie or-

ganizowanie wywiadu na terenie Z.S.R.R.

Adwokaci rodziny gen. Millera wykazują francuskim władzom sądowym, że wszyscy emisariusze, którzy Skoblin wysłał do Rosji sowieckiej celem organizowania centrów oporu czy też zamachów, wpadali odrazu na granicy sowieckiej w ręce G.P.U. Jest to jeden z zasadniczych dowodów współpracy gen. Skoblina z Sowiecami.

Skoblin — jak podaje „Le Journal” — zdołał zająć tak wysokie stanowisko w lonie emigracji rosyjskiej, dzięki obietnicom odbudowania na nowo całej tajnej działalności antysowieckiej.

Dane, dostarczone prasie francuskiej i władzom sądowym przez adwokatów, zdają się potwierdzać w całej pełni podejrzenia o porwanie gen. Millera z polecenia agentów rządu sowieckiego. Porwanie to miało umożliwić gen. Skoblinowi, zafanemu człowiekowi G.P.U., objęcie po gen. Millerze naczelnego stanowiska wśród emigracji rosyjskiej.

Niestety, ostatni list, jaki napisał gen. Miller, a który dostał się do rąk jego przyjaciół już po jego zniknięciu, dawał wyraz podejrzeniom co do dwuznacznej roli gen. Skoblina. List ten pokrzyżował zamiary Skoblina, zmuszając go z kolei do zniknięcia z terenu emigracji i z terenu francuskiego, a prawdopodobnie do schronienia się na terenie Sowie-

## Audjencje na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął wczoraj prezesa Rady Ministrów generała Sławoja - Składkowskiego. Popołudniu P. Prezydent R. P. przyjął Marszałka Śmigłego-Rydza.

## Jutro pogrzeb s. p. Władysława Grabskiego

Z polecenia kardynała Kakowskiego kanclerza kapituły Orderu Orła Białego pogrzeb s. p. Władysława Grabskiego odbędzie się w Katedrze św. Jana w dniu 4 marca. Msza św. celebrowana będzie o godzinie 10-ej przez J. E. ks. kardynała.

## Ambasador Raczyński u lorda Halifaxa

LONDYN. Ambasador Raczyński przyjeżdżający do Anglii u lorda Halifaxa.

## Skazanie członków tajnej organizacji niemieckiej

W Sądzie Apelacyjnym w Katowicach zapadł wczoraj wyrok w sprawie odwoławczej przeciwko 34 oskarżonym o utworzeniu i należenie do tajnej organizacji pod nazwą „Wanderbund”.

W pierwszej instancji Sąd Okręgowy w Katowicach skazał 28 oskarżonych na karę więzienia od 8 miesięcy do 2 i pół lat, a 6 oskarżonych na dom poprawy.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego.

## 19 Komunistów skazanych na więzienie

Sąd Okręgowy w Łucku na sesji wyjazdowej w Kowlu rozpoznawał sprawę 21 mieszkańców powiatu kowelskiego o przynależność do komunistycznej partii zachodniej Ukrainy oraz o działalność wywrotową.

Z pośród oskarżonych Michał Warszula został skazany, na 9 lat więzienia, Andrzej Parfeniuk i Jewdokija Kudacka po 7 lat więzienia, Antoni Ostapczuk, Dymitr Semenjuk, Eugeniusz Janko i Aleksy Rybacki po 6 lat więzienia, pozostali na kary od 2 do 5 lat więzienia. Dwóch oskarżonych sąd umiędowił.

# Z tem trzeba odważnie

## Rozluźnić naciągniętą strunę podatków i opłat publicznych

### W świetle prasy

#### ZAMACH BIUROKRACJI

W dniu dzisiejszym wchodzi pod obrady Sejmu rządowy projekt ustawy o przedłużeniu ulgowych składek na ubezpieczenia społeczne. Jak wiadomo, projekt ten został przez większość sejmowej komisji ochrony pracy stopedowany. Rząd w osobie p. wicepremiera oświadczył, że będzie bronił projektu na plenium Sejmu. Zadaniem Sejmu będzie więc dziś naprawienie błędu większości komisji sejmowej i uchwalenie projektu rządowego. Odrzucenie projektu rządowego groziłoby, jak już niejednokrotnie pisaaliśmy, nowym obciążeniem budżetu pracowniczych z jednej strony, z drugiej strony zaciążyłoby na życiu gospodarczym, a ponadto byłoby dotkliwym ciosem, wymierzonym w plan gospodarczy rządu.

„Wieczór Warszawski“ apeluje do Sejmu, aby przeciwstawił się zamachowi biurokracji ubezpieczenia wuj i nie skapitulował przed jej argumentami, że utrzymanie obniżki składek musiałoby w konsekwencji doprowadzić do redukcji świadczeń na rzecz ubezpieczonych:

„Groźba ta jest istotnie bardzo poważna. Jednakże ma ona bardzo krótkie nogi. Bo jaka jest gwarancja, że nawet przy podwyższeniu składek nie grozi żadna redukcja emerytur? Ubezpieczeni znają bardzo dobrze dotychczasową politykę i gospodarkę ubezpieczeni, nie mogą więc mieć do niej żadnego zaufania. Trzeba tam gruntownej sanacji, zarówno w lokacie funduszy, jak i w administracji. I od tego trzeba zacząć, nie podwyższając składek, bo podwyższenie ich byłoby utrwaleniem zła, które rozpanoszyło się w naszym systemie ubezpieczeń publicznych.

O wysokości składek ubezpieczeniowych trzeba mówić i decydować w ścisłym związku z ogólnym planem gospodarczym i reorganizacją całego systemu. Dopóki ta reorganizacja nie nastąpi, składowi powinny być utrzymane na obecnym poziomie.“

#### KOMUNIZM W WIELKOPOLSCE

„Warszawski Dziennik Narodowy“ omawia zbrodnie w Luboniu, która, jak wykazało śledztwo, była dziełem świadomego wystąpienia organizacji komunistycznej, i zapytuje, czy w Wielkopolsce istnieje komunizm. Odpowiedź organu narodowego jest twierdząca.

Skaąd się wziął komunizm w zachodniej dzielnicy naszego kraju?:

„Sprzyjały tym poczynaniom pogarszające się warunki gospodarcze. Stale i niezahamowane obniżanie się poziomu gospodarczego Wielkopolski dało w wyniku zmniejszenie się wytwórczości i upadek wielu warsztatów pracy, co stało się przyczyną wielkiego bezrobocia. Miasta wielkopolskie uginają się pod ciężarem świadczeń na rzecz bezrobotnych, lecz te miasta popadają same w coraz cięższe warunki materialne (np. Gniezno).

Widomym znakiem kryzysu gospodarczego w Wielkopolsce są te tysiące kupców wielkopolskich, którzy szukają pod gołym niebem poza granicami województw zachodnich. Tych wielkopolskich osiedleńców spotkać można nawet w dalekich osadach na wschodzie, nad samą granicą bolszewicką. W te odległe strony przeniosła ich konieczność życia, a nie „planowa“ działalność jakichś urzędów.“

Strzały w kościele lubońskim powinny być, zdaniem „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ sygnałami alarmowymi, które pobudzą czujność wszystkich Polaków wobec zagrożenia tak ważnych dla kraju ziem zachodnich przez wroga publicznego Nr. 1, jakim jest komunizm.

księcia de Monte Nevoso, przed dwoma laty, po śmierci Marconiego, prezesa Akademii. I rozrzucając historię o przyjaźni z il Duce, który do posiadłości d'Annunzia przyjeżdżał odpoczywać po trudach rządzenia, — fotografując się przytem z mistrzem nieskończoną ilość razy. No, i zupełne wyschnięcie źródeł natchnienia, które sędziwego poetę w jesieni jego życia całkiem opuściło. Pozostało w nim tylko zawsze namiętne samouwielbienie, umiłowanie autoreklamy, przywiązanie do pięknego gestu i wniosłego słowa.

Pod koniec życia ten pełen szczytów i chwali starzec, siedzący w swej posiadłości nad jeziorem Garda, odgrywał już tylko rolę symbolu, którym faszystom posługiwał się chętnie ku swojej reklamie.

A. Chor.

Czy nie za wcześnie jest mówić o budżecie na rok 1939/40 z chwilą, kiedy obecny preliiminarz nie wyszedł jeszcze z labiryntu parlamentarnej formalistyki? Wydaje nam się, że nie jest za wcześnie. Albowiem już dziś można powiedzieć, że przyszłość — ta, z którą zetkniemy się za rok — rozwijać się będzie pod znakiem zwiększonych wydatków publicznych.

Sugestje, idące po linii tego zwiększenia, dał Sejm. Wyraziło się to w szeregu rezolucji oraz w opiniach sprawozdawców poszczególnych resortów. Pamiętajmy też, że również rząd nie próżnuje. Przecież szereg wydatków, dokonywanych dziś w trybie operacji kredytowych, obciąża przyszły budżet dodatkową porcją splat i procentów.

Zwyczajowa ewolucja budżetu jest w zasadzie zjawiskiem pożądanym i nieuniknionym. Jak to słusznie zauważył poseł Sowiński, nasz budżet jest jednocześnie za mały i za duży. Za mały — w stosunku do tych zadań, które państwo mado spełnienia. Bo weźmy tak podstawowe zadania, jak oświatę czy komunikację. Ich wypełnianie stoi przecież poniżej minimalnych potrzeb rozwojowych. Potrzeby te muszą być w szerszym stopniu zaspakajane, jeżeli nie chcemy pozostać krajem ciemnoty, a stać się krajem bezdroży.

Z drugiej strony budżet jest za duży — w stosunku do możliwości płatniczych społeczeństwa. Uznaje to nie tylko opinia publiczna i uznał to nie tylko parlament. Również minister Skarbu stwierdził, że struna tych możliwości jest dziś naciągnięta do ostatnich granic.

Wzmocnienie zdolności płatniczych społeczeństwa jest więc sprawą równie ważną, jak pilną. Powinien się nią przejąć głęboko parlament. Domagając się — i słusznie — pełniejszego zaspakajania zadaniowych potrzeb zbiorowych, musi on z tego wyciągnąć dalsze konsekwencje, a mianowicie przyczynić się do stworzenia warunków, któreby pozwoliły znaleźć środki na te potrzeby. Należy — jak to mówił poseł Holyński — wzmocnić płatników i zwiększyć ich ilość.

W obu tych dziedzinach parlament będzie mógł się wypowiedzieć. Na plenium Sejmu wejście dzisiaj sprawa opłat na ubezpieczenia społeczne. Przedłużenie ulg w tych opłatach nie będzie naprawdę pomocnym, ale nie będzie w każdym razie pogorszeniem sytuacji płatnika. Nie sądzimy bowiem, aby Sejm podzielił tu opinię większości komisji pracy, która posła na ręce administracji ubezpieczeń. Pójście tą drogą byłoby błędem zbyt wielkiego kalibru i paradoksem zbyt rażąco.

Podobny charakter — ulgi dla płatnika — będzie miała mała reforma podatkowa, która również będzie wejściem na forum parlamentu. Jeżeli zaś idzie o zwiększenie ilości płatników, t. j. warsztatów pracy, to temu na sprzyjać przede wszystkim projekt ustawy ulgaci inwestycyjnych.

Wszystkie te projekty znajdują się w parlamencie z inicjatywy rządu. Parlament nie może jednakowoż poprzeć ich na tym. Z jego strony wyjść muszą nie tylko inicjatywy zwiększające wydatki publiczne, lecz również ułatwiające ich pokrycie; inicjatywy racjonalizujące gospodarkę publiczną i stwarzające lepsze warunki dla rozwoju gospodarki prywatnej.

Przeprowadzona przez parlament dyskusja nad sprawami poszczególnych resortów, zgromadziła wielki materiał dla takich inicjatyw.

Gdy np. w sprawozdaniu sejmowej komisji budżetowej czytamy, że ponad 30 proc. wpływów ubezpie-

czenia chorobowego zjadają koszty administracyjne, lub że z sum, przeznaczonych na właściwe świadczenia, przez niecelowe użycie marnuje się około 50 proc.; gdy w sprawozdaniu tejże komisji czytamy dosadną krytykę urzędowej formalistyki, zabierającej czas i pieniądze nie tylko petentów, ale i urzędników, bo im więcej formalistyki, tem więcej urzędników, a więc tem mniejsze płace; gdy czytamy wywody posła Hermanowicza, z których wynika, że olbrzymie kapitały, ulokowane w przedsiębiorczości państwowej, znajdują się poza sferą publicznej kontroli — to już z tych kilku, na chybił trafił wybranych

## Wojny bez złota

### na rachunek przyszłych lat i pokoleń

Przez długie lata za niewzruszony kanon uchodziła maksyma austriackiego feldmarszałka Montecuccoli, niesłusznie zresztą przypisywana Napoleonowi, że do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Każde zatem państwo, gotując się do rozprawy orężnej z wrogiem, szykowało przede wszystkim pieniądze. Zwłaszcza Niemcy cesarskie holdowały tej zasadzie i rozporządzały w chwili wybuchu wielkiej wojny odłożonym na „czarną godzinę“ wojenną kapitałem 120 milionów marek w złocie.

Ta zasada była dotąd potężnym hamulcem zapędów wojennych, a po powstaniu pierwszych ustrojów totalnych stała się przekonywującym argumentem i pociechą dla przeciwników wojny, ludzących się, że jednak obóz państw nienasyconych, nie mając dostatecznego przygotowania finansowego, przez jakiś czas jeszcze pozwoli światu ko-

rzystać z pokoju.

Jednakże wojna abisyńska, walki bratobójcze w Hiszpanii i wojna japońsko - chińska podważyły ten niewzruszony dawniej kanon, dowodząc, że i bez wielkich zasobów w złocie można wojować i... zwyciężać. O gotowości wojennej kraju decyduje mianowicie nie tyle zapas złota, ile przede wszystkim potencjał wojenny i gospodarcza mobilizacja państwa, które w oparciu o własną produkcję pozwalają przetrwać okres wojny.

Od wybuchu wojny z Chinami prorokowano Japonii szybki krach gospodarczy i bankructwo, uważano bowiem krajem Wschodzącego Słońca za bitnego ale biednego ryzykanta, który nie wytrzyma kosztów długotrwałej wojny. Rzeczywistość okazała się inną. Japonia złota na potrzeby wojenne w skarbcach nie miała, ale zato od szeregu lat całe jej życie gospodarcze było mobilizowane: szykowano zapasy broni, amunicji i żywności

na czas wojny. To samo zresztą robią teraz naglew Hitlerowskie Niemcy.

Na pokrycie kosztów wojny Japonia emituje 3 i pół procentowe bony skarbowe, płatne po 11-17 latach, zwiększa obieg pieniędzy, zaciąga wewnętrzne pożyczki. Ten system finansowania wojny rujnuje oczywiście obywateli i obciąża wielkim brzemieniem budżety państwowe lat przyszłych, ale tem oczywiście rząd wojującej Japonii dziś się nie przejmując. Niedawne burzliwe sceny w parlamencie tokijskim świadczą jednak, że ludność rozumie fatalizm totalnej gospodarki wojennej.

W tem oświetleniu pryska jeszcze jedna iluzja naszych czasów. Trzecia Rzesza złota na wojnę coprawda nie ma, ale mobilizuje gospodarstwo kraju, szykuje zapasy na przyszłość, prowadzi w czasie pokoju gospodarkę wojenną. To wszystko świadczy o bliskiej już awanturze. (v.)

## Człowiek dwóch stuleci

### Wielki artysta - patriota - i żołnierz

Był to jeden z najdziwniejszych ludzi naszego wieku, ten zmarły w wtorek prezes włoskiej Akademii Literatury, książę de Monte Nevoso. Człowiek wielkiego talentu, patriota gorący i bohaterki, nie szczędzący dla ojczyzny swej życia i nie cofający się przed żadną ofiarą, a jednocześnie zawsze, w każdej, najdramatyczniejszej nawet chwili życia myślący o reklamie, o efekcie zewnętrznym swego gestu. Człowiek kochający i cierpiący na pokaz, walczący dla poklasku, a może nawet umierający w jakiejś heroicznej pozie, którą mogłoby podziwiać potomni. A mimo to wszystko człowiek naprawdę wielki.

Wielki przede wszystkim podczas wojny.

Wojna zastaje d'Annunzia we Francji. We Włoszech mieszkać nie mógł, wynał go stamtąd przyuczony zgola prozaicznie: jakieś poważne kłopoty finansowe; ten subtelny poeta lubował się bowiem w życiu prawdziwie książęcym, na modłę antyczną czy renesansową, a wiadomo, że te właśnie gusty to rzecz bardzo droga w naszych zmateralizowanych czasach.

Miał już zresztą za sobą chwałę i sławę literacką. Dbal o nią, umiał ją zorganizować. Jego młodzieńcze liryki, niektóre bardzo piękne, wszystkie bardzo kunsztowne i mimo pozornego żaru w głębi bardzo chłodne, swoją otwartą zmysłowo-

ścią nawskroś cyniczne, zjadła mu w jego ojczyźnie poklask niewolny od zgorznięcia. Ma już też za sobą niektóre powieści i dramaty, których akcja obraca się zawsze wśród „elity“ arystokratycznej społeczeństwa, pełne myśli pozornie niesłychanie głębokich, obliczonych na efekt oryginalności, nieobrzeźnoszących skalpel zbyt skrupulatnej analizy, ale zawsze pięknych i wytwornych.

Ma już za sobą rozgłośny romans z Eleonorą Duse, który trzymał w napięciu całą Europę artystyczną, którego wszystkie fazy przenikały do wiadomości publicznej. Dowojenna karjera literacka d'Annunzia ma w sobie jakby cały przesył, całe zmęczenie kończącego się stulecia. D'Annunzio — literat i pisarz należy całkowicie do XIX w. i z naszą kulturą, dojrzewającą na polach bitew wielkiej wojny, nie właściwie nie ma wspólnego.

Wiek XIX w Europie skończył się właściwie w sierpniu 1914 r. Wojna stanowi przełom między dawnymi laty a nową współczesną kulturą wieku XX-go. Ten przełom występuje wyraźnie na płaszczyźnie całej kultury europejskiej i w życiu jednostek. Wojna stanowi też przełom w życiu d'Annunzia.

Na wieść o wybuchu wojny d'Annunzio powraca do Włoch. Namiętły przeciwnik Niemiec, rozpoczyna żarliwą agitację za przystąpieniem Włoch do koalicji anty Niemieckiej. Po wypowiedzeniu woj-

ny wstępuje do wojska i walczy, naprawdę walczy (któżby się tego był spodziewał!) Służy w marynarce, w kawalerji, wreszcie wstępuje do lotnictwa. W utarczce lotniczej traci jedno oko i przez pewien czas żyje w ciemnościach (bardzo pięknie opisał to potem). Pod koniec wojny zdobył się na czyn bohaterski: nad Wiedniem zjawia się samolot włoski, z którego zrzucone są ulotki wzywające Austrię do zawarcia pokoju. Samolotem tym kieruje d'Annunzio i on też jest autorem ulotek.

Podczas wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu z pod pióra d'Annunzia wychodzi mnóstwo pism i ulotek politycznych. Te pisma są jakby zapowiedzią faszystów, nietylko z punktu widzenia ich programu, ale ze względu na ich ton i nastrój. Rozmiiłowany w historii Włoch, używa d'Annunzio słów pięknych i wzniosłych na chwałę i uwielbienie Włoch. Szumią w tych jego pismach orły rzymskie i jawi się Rzym Odrodzenia.

Potem przychodzi rok 1919 i Fiume. Zamach wbrew postanowieniom traktatów pokojowych, romantyczna historia wykonana bardzo trzeźwo, obliczona na efekt i wyrachowana, uwieczniona sukcesem, stanowiąca ukoronowanie działalności tego człowieka, w którym tkwiły przecież ziarna prawdziwej wielkości.

Potem przyszły już tylko szczyty, uznanie, honory, tytuły. Tytuł

# Kobiety w ofenzywie

## Zmiany we francuskim prawie cywilnym — Projekt zniesienia „ustawy celibatowej“ na Śląsku

Luty b. r. jest momentem przełomowym wojującego feminizmu we Francji. Parlament paryski uchwalił ostatecznie nowelę do kodeksu cywilnego na korzyść praw kobiety zamężnej.

Zmiany te wprawdzie nie są zbyt głębokie, ale niemniej — przedstawiają poważny powód do radości. Kobiety francuskie traktują te drobne ustępstwa, jako zasadnicze poruszenie z posiadanej opornej bryły krzywdzącego je od lat prawa.

Wprawdzie tu i ówdzie odzywają się głosy niezadowolenia i ostrej krytyki, głosy deprecjonujące całkowicie znaczenie nowouzdyskanych praw. Są one jednak napewno wynikiem obawy, aby kobieta francuska nie osłabła w walce o pełne prawa.

Znana feministka Fernande Firion powodowana zapewne tą trością interpretuje tekst nowych praw, jako: „dawanie jedną ręką tego — co się odbiera drugą“.

O ile ten pesymizm jest usprawiedliwiony?

Przedewszystkiem uległ zmianie artykuł (213-ty) kodeksu cywilnego, orzekający, że „kobietę obowiązują posłuszeństwo wobec męża“.

Od teraz panna młoda, stojąc przed „merem“ nie usłyszy już tych słów, skazujących ją oficjalnie na niewolę w małżeństwie. Żeby jednak nie wyobrażała sobie zbyt szeroko nowych swobód — „mer“ poinformuje ją, że „mąż jest głową rodziny, że ma prawo wyboru miejsca zamieszkania, które obowiązują i żonę“.

Mąż więc w dalszym ciągu pozostaje panem i władcą, ale — jednak nie władcą absolutnym. Kobieta bowiem według nowego prawa — nawet odnośnie wyboru przez męża miejsca zamieszkania, może odwołać się do sądu — jeśli uważa, że wybór ten ją krzywdzi. Mąż w takim wypadku będzie zmuszony wytłumaczyć się z powodów swojej decyzji. Jeżeli sąd uzna ją za nieistotną — uwolni żonę od „widzimisie“ władzy męzowskiej.

W innym także wypadku może kobieta zwrócić się o pomoc do sądu. Zasadniczo jeden z nowych artykułów (art. 216) pozwala mężowi przeciwstawić się uprawianiu przez żonę danego zawodu. Ale powody tej opozycji muszą być racjonalne i muszą mieć dobro rodziny na względzie.

Zamiast więc dawniej zasadniczo obowiązującego wyrażenia zgody na pracę zawodową żony — mąż może teraz tylko w wyjątkowym wypadku przeciwstawić się jej wyborowi.

Ta przewidziana w wielu wypadkach ingerencja sądu — zapewne nie może wpłynąć kojąco na stosunki małżeńskie, ale wątpliwe jest, żeby kobieta zdecydowała się zwrócić do sądu o pomoc jeśli nie będzie się czuła poważnie pokrzywdzona, a wówczas o harmonii małżeńskiej i tak już niema mowy.

Nowe prawo, które uwalnia kobietę zasadniczo od obowiązku ciągłego legitymowania się pozwo-

leniem męża — zezwala jej tem samem na otwarcie własnego konta bankowego i wyrabianie sobie na własną rękę paszportu zagranicznego.

Tak jest według litery prawa. Ale życie może nałożyć pewne hamulce na te swobody. Prawo do własnego konta bankowego miała kobieta we Francji już od roku 1907, ale mogła składać tylko pieniądze, będące jej zarobkiem. Stąd bankierzy czynili kobietom trudności, żądając odpowiedniego zaświadczenia męża. Na te same obiektywne urzędników bankowych są kobiety nadal narażone. Mogą oni domagać się dowodów, że składane pieniądze są osobistym majątkiem kobiety.

Mimo wszystko nowelę do kodeksu cywilnego, są ruszeniem z martwego punktu sprawy kobiecej we Francji. I w tem leży poważne znaczenie uchwały parlamentarnej z 10 lutego.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w tym samym czasie, kiedy Francuzki podważyły pierwszą cegiełkę muru ograniczających je praw — Polki walczą o zburzenie ostatniego „bastionu niewoli“, zresztą tylko regionalnego.

Od dwunastu lat na całym obszarze Górnego Śląska obowiązują urzędniczeki zw. ustawy celibatowej, uchwalona przez sejm śląski (a odnośnie nauczycielek państwowych przez Sejm R. P.).

Ustawa ta nie tylko zezwala urzędniczkę wojewódzkiej i nau-

czycielce na zamążpójście (pod groźbą utraty posady) nietylko pozbawia je praw emerytalnych, ale rozłącza nad nimi opiekę aż nadto „troskliwą“.

Ta ingerencja w życie prywatne setek kobiet na Śląsku jest krzywdzącym biczem moralnym, spadającym na te kobiety, które dla chleba muszą się wyrzec szczęścia osobistego.

Jeśli chodzi o nauczycielki — to „ustawowa hodowla starych panien“ jest szczególnym nonsensem. Najbardziej chyba predestynowane do wychowywania młodzieży są te kobiety, które są matkami.

Ostatnio słychać, że sejm śląski ma cofnąć tę krzywdzącą ustawę już w najbliższym czasie.

Jednocześnie poseł Kopeć wniosł do Sejmu projekt zniesienia tej ustawy w stosunku do nauczycielek państwowych na Śląsku, (czego oczekiwacie nie może przeprowadzić sejm śląski).

Mamy nadzieję, że Sejm projekt posła Kopicia uchwali.

W ten sposób zniknie ostatecznie wyjątkowe pokrzywdzenie pod względem prawnym kobiet na Śląsku.

W chwili, kiedy Francuzki wywalczyły sobie wreszcie pierwszy etap do równouprawnienia, my szczęśliwie jesteśmy w fazie ostatecznego zwycięstwa. W żadnym regionie Polski kobieta nie będzie pod względem prawnym traktowana inaczej, niż mężczyzna.

ha. jot.

# Interesująca praca o kredycie

STANISŁAW ZALEWSKI: Ewolucja kredytu długoterminowego ziemskiego w Polsce. Warszawa 1938. Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska“

Kredyt jest dziedziną, w której interwencjonizm państwowy daje się odczuć silniej, niż w jakiegokolwiek innej. Państwo w coraz silniejszej mierze finansuje potrzeby swoje kredytem, co określa się popularnym terminem „drenażu“ rynku kredytowego, skutkiem czego prywatny rynek kredytowy się kurczy. Specjalnie kredyt długoterminowy znalazł się w zaniku. „Długoterminowy kredyt nie istnieje nigdzie“, stwierdził melancholijnie senator Petrzycki w referencji o planie inwestycyjnym.

Praca p. Zalewskiego napisana jako rozprawa doktorska, rozmiarami i wagą opracowania przetrasta jednak ramy zwyczajnych prac doktorskich. Ujęcie ona całą historję ziemskiego kredytu długoterminowego na ziemiach polskich, najpierw do r. 1914 oddzielnie w każdym zaborze, a od r. 1918 w całej Polsce.

Historja przedwojenna w ostatnich kilkudziesięciu latach przed r. 1914 nie wykazuje poważniejszych wstrząsów, zakończona r. 1918 obrazem zmieniającego się jak w kalejdoskopie: wojna, inflacja, stabilizacja waluty, łączenie z waloryzacją kredytów, kryzys i oddłużenie i wreszcie etatyzacja kredytu długoterminowego, wespół z nieprzerwaną od roku 1924, wciągającą w coraz to nowe kraje i zakwestjonowanie samej terminologii (str. 144 — 145), bo autor uważa, że niezapłacenie długu jest zawsze ban-

kructwem, choćbyśmy bankructwo ucałili powzrocznym i przetrwali „oddłużeniem“. Niemniej autor przytacza na różnych stronach także argumenty za interwencją oddłużeniową. Bardzo trudno wskazuje autor, że argumenty za interwencją były widoczne, podczas gdy argumenty przeciw interwencji były mniej dostrzegalne. Aby zdać sobie sprawę z niebezpieczeństw interwencji, trzeba było sięgnąć głęboko, nietylko w gładnieniu samej gospodarki, ale i w realności gospodarczej.

Bankroty interesujące są uwagi autora o etatyzacji kredytu rolniczego (str. 188 i następn.). Udzielanie kredytu rolniczemu, lecz za określone cele, przez Państwo sam osłabił swe stanowisko wierzycielskie, biorąc odpowiedzialność moralną za gospodarcze skutki „cebowego“ zużycia kredytu. Kredyt z gospodarczego zmienił się w filantropijny.

Autorka wierzy w możliwość odrodzenia kredytu długoterminowego, jeżeli opierze się go na dwóch zasadach: decentralizacji organizacyjnej i popularyzacji funkcjonalnej. Chodzi o właściwe pod względem szczerwym i terytorjalnym rozwiązanie zadań instytucji kredytu długoterminowego ziemskiego. Ale trzeba do tego jeszcze „żeby w Polsce zapomniano o ustawach waloryzacyjnych i oddłużeniowych“.

Dla wyjaśnienia problemu kredytowego w Polsce, który w okresie poprawki wysuwa się na czoło zagadnienie gospodarcze, byłoby niezwykle cenne, gdyby inne dziedzińce kredytu doczekały się monografii równie sumiennej i interesującej, jak praca p. S. Zalewskiego.

## Drugi konkurs polski

### na Wystawie w Nowym Jorku

W najbliższym czasie rozpisanym będzie przez SARP konkurs na wewnętrzne urządzenie poszczególnych działów pawilonu polskiego na Wystawie w Nowym Jorku.

Konkurs ten będzie powszechny, to znaczy, że udział w nim mogą

brać nietylko architekci, lecz również i plastycy, dekoratorzy i ktokolwiek, kto interesuje się dekoracyjnym rozwiązaniem wnętrza stoisk wystawowych.

Przypominamy, że pawilon dziejący się będzie na następujące działy: sala honorowa, w której będzie Polska z doby największej swych chwały oraz Polska współczesna przysła; pozatem w tej sali mieścić się będzie dział Polonji amerykańskiej, następnie sala sztuk pięknych, w której będzie malarstwo rzeźba; dalej sala zdobnictwa grafiki, sala sztuki ludowej, turytyki, zabytków i myśliwstwa oraz dwie wielkie sale poświęcone sprawom gospodarczym, a mianowicie dział szczytowej produkcji przemysłowej oraz dział eksportu.

Konkurs na budowę pawilonu według ogólnego zdania fachowców odbył się w tempie zbyt przyspieszonym, pozostawiając zaledwie 4 tygodnie dla pracy architektów. Spowodowane to było koniecznością terminowego wysłania do Nowego Jorku projektów wybranych przez Jury i zatwierdzonych przez Komitet Wystawy, w przeciwnym bowiem razie Polska straciłaby prawo do placu jaki z takim trudem uzyskana.

W odróżnieniu od konkursu na budowę, konkurs na wewnętrzne zdobnictwo i stoiska będzie trwał znacznie dłużej, dając możliwość gruntownego opracowania tak ważnego zagadnienia, jakim jest rozwiązanie wnętrza pawilonu. Podkładki do drugiego konkursu zostaną być otrzymane w oddziałach SARP'u około 20 marca b. r. Dokładna data jednakże, po uzgodnieniu przebiegu konkursu i warunków pomiędzy Komisarjatem Wystawy i SARP'em, będzie jeszcze podana do publicznej wiadomości.

# Gminy wiejskie podnoszą głowę

## Nie chcą być nadal popychadłem biurokracji

(jmt.) Niedostateczność podstaw finansowych, brak stałych dochodów, obowiązek bezpłatnego wykonywania licznych czynności, zleconych przez administrację, ciężary opieki społecznej, to zaledwie kilka zszczęgólów wielkiego kompleksu dolegliwości, o których usunięcie w drodze ustawodawczej oddawna wielkim głosem wołały gminy i gromady wiejskie.

Sprawy te były wczoraj przedmiotem konferencji, zwołanej przez Związek Gmin Wiejskich, na której prezes tej organizacji b. wicemarszałek Sejmu dr. Karol Polakiewicz wraz z innymi przedstawicielami Związku zapoznał przedstawicieli prasy stołecznej, z całokształtem owych, w wielu wypadkach aż nazbyt jasnkawych, niedomogach.

A więc przedewszystkiem sprawa podstaw finansowych dla działalności gmin wiejskich. Do r. 1933 mieliśmy bardzo różnolity ustrój samorządu terytorjalnego. Na terenie Małopolski i województw zachodnich istniały jeszcze gminy jednostkowe, indywidualne dla każdej wsi, wlokące nędzny żywot, nie mogące związać końca z końcem wobec zbyt ubogich budżetów. Reforma z r. 1933 zniósła ten stan. Wszędzie wprowadzono zasadę gminy zbiorowej, ale... sprawa podstaw finansowych dla samorządu pozostała nadal niezalutowana.

Stało się to dopiero teraz. Zagadnienie finansów komunalnych narazie zeszło z martwego punktu. Rząd nietylko zaproponował dokonanie natychmiastowych zmian w dziedzinie dochodów gmin, ale i zapowiedział jej zasadniczą reformę.

Usunięto zwłaszcza tak zasadnicze obciążenie, jak dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli wiejskich. Wydatek na ten cel obciążał wieś kwotą 6 — 7 milj. złotych rocznie. Zdjęcie tego ciężaru z barków samorządu i przejęcie go przez Skarb, wyjaśniło znakomicie sytuację, ulżyło za-

dłużonym, kulejącym budżetom gminnym.

Związek Gmin Wiejskich, witając z uznaniem wniesiony już do Sejmu projekt ustawy, regulującej to zagadnienie, opracował pewne poprawki, które już w dniach najbliższych zapewne będą tematem debaty sejmowej. W drodze ustawodawczej zatem usunie się kilka najdotkliwych bolączek samorządu wiejskiego. Pozostaje jednak szereg innych, również dolegliwych, również domagających się jak najszybszego zlikwidowania. Co to są za bolączki? Prezes dr. Polakiewicz wymienia je szeregowo i ilustruje licznymi przykładami.

Oto taki np., opieka społeczna — obowiązek leczenia chorych. Z tytułu samych tylko opłat szpitalnych na mizernych budżetach gmin wiejskich

ciążyła olbrzymia suma — zgórz 60 milionów złotych. Spłata tego ogromnego, w stosunku do realnych możliwości, zadłużenia przedstawiała się nawkroś beznadziejnie. Wreszcie kiedyś zadłużenie poprostu polecono skreślić, ale było to przeciwieństwo prowizoryczne załatwienie sprawy, której całość jest otwarta po dziś dzień.

Tak samo przedstawia się zagadnienie wykonywania przez gminy i gromady wiejskie czynności zleconych przez władzę administracyjną. Tych czynności jest bez liku, listy ich obejmuje kilkadziesiąt pozycji, jak doręczenie pozwów sądowych, egzekucji podatków itp. Gminy muszą te polecenia spełniać, ale powoduje to oczywiście koszty, na których pokrycie samorząd terytorjalny wiejski nie ma żadnych źródeł dochodu.

## Oburzenie w „suwerennym“ Gdańsku

Podane w ostatnim czasie na łamach prasy polskiej wiadomości o możliwościach ustanowienia w Gdańsku biskupa-Polaka spotkały się z gwałtownym atakiem ze strony gdańskich kół hitlerowskich.

„Der Danziger Vorposten“ sądzi, że bez uprzedniej zgody i porozumienia z Gdańskiem Watykan nigdy nie odważy się na tego rodzaju posunięcie.

## Zbrojenia Ameryki

Jak wynika z oświadczenia kontradmirała Dubose z amerykańskiej marynarki wojennej, zapadła w Waszyngtonie decyzja szybkiej i potężnej rozbudowy floty atlantyckiej Stanów Zjednoczonych. Koszt tego przedsięwzięcia przekroczy trzy miliardy dolarów.

Nowa flota obejmie 166 jednostek bojowych i 53 pomocnicze. Złożą się na nią następujące rodzaje okrętów: 12 okrętów bojowych, 6 awiomatek, 12 ciężkich krawozni-

„Suwerenne państwo gdańskie — pisze dosłownie „Der Danziger Vorposten“ — podtrzymując materialnie Kościół katolicki, nigdy nie zgodzi się na to, by katolikiem niemiec-kim w Gdańsku narzucono biskupa polskiego“.

Termin, jakim pismo to się posługuje, brzmi dosłownie: „Der souveräne Staat Danzig“ (Suwerenne państwo gdańskie)...

ków, 18 lekkich krawozników, 36 łodzi podwodnych, 77 stawiaczy min, 53 okręty pomocnicze. Łącznie zatem 214 okrętów.

Po wykonaniu tego programu zbrojeń morskich Ameryka będzie największą potęgą morską świata. Równocześnie jednak zbrojenia Anglii pozwolą zachować i w przyszłości dawno ustalony stosunek tonażu flot trzech największych mocarstw morskich, Anglii, Ameryki i Japonji, 5:5:3.

(v.)

## Badania nad mózgiem Józefa Piłsudskiego

Badanie mózgu Marszałka Piłsudskiego, przerwane wskutek śmierci prof. Rosego, powierzzone zostało prof. Michejdzie, prof. Hillerowi i prof. Mozółowskiemu, z ramienia zaś wojskowości płk. Kiaksta.

Prace zostały już wznowione.



Zn... Przed kole... 2-go mar... bylm... W myśl... kolonkowie... tego bloku... Na lawie o... Bucharin... pierwszy pre... biura po... nistycznej... wsciwy... w... do marca 19... wzięcia go... tracił łaski S... w... Krestinski... Litwa, komis... anow, do 1... szarz rolnic... sows; Be... w Berlin... Rakowski, ... z pochodz... Rady Kon... ainy, ambas... Rosenholc... nianczego, Z... komunisty... ranow, b. p... wodnych so... (Szar... generaln... alorusi i po... now, Bular... rzekow... Listę oska... wiska cze... „sprząta... wskiego i Kr... wawy sławy p... wnik szpita... i Winog... dziesięć t... óbstwo“ w... AKT C... Wzyscy on... figury bo... zerzeń są c... szpiegows... czówek i... estów“, miał... or i szpieg... kopać obr... iłwiv wrog... ni na ZSRF... wskiego. C... nych m... tów Ukr... srodkowo... rzejdzanu... na Daleki... ów sowiec... wu kapita... zużyczyjnc... wane od p... rzejść... tronych“... zburzeniu... okarżeni r... tych śro... rano byli... rany, miel... jacy „troc... mieńszew... istów i bu... „wszystk... Cała akce... zwała“, „DR... kiego, wr... swiata“, Le... gach wyw...

# Znow 21 w obliczu śmierci

## Bucharin i Rykow na czele listy oskarżonych

### DZIAŁALNOŚĆ TERORYSTYCZNA

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym: zamordowanie w 1935 roku Kujbyszewa, Mentzińskiego i Makima Gorkiego, do czego przymusił się mieli właśnie oskarżeni lekarze, przygotowując niezawodną truciznę. „Blok” ma na swoim sumieniu także śmierć Kirowa. Clou aktu oskarżenia stanowi jednak ostatni jego punkt, zarzucający Bucharinowi, że wespół z Trockim w roku 1918 zorganizował spisek przeciw Leninowi, Stalinowi i Swierdłowskiemu, dążąc do ich „uwięzienia i zamordowania”. Miał to nastąpić po zawarciu pokoju w Brześciu Litewskim, którego warunków Bucharin nie pochwalal.

Instrumentem działania spiskowców w czasie napadu „postronnych państw” na Sowiety miała być t.w. piąta kolumna, organizacja wojskowo-terorystyczna, przeznaczona do obalenia rządu i objęcia władzy w państwie. Sądząc z obszarów, które miały ulec „oderwaniu od Sowiec”, a które sąsiadują przeważnie z Japonią i Turcją, przeciw tym właśnie państwom zwrócone jest głównie ostrze moskiewskiego procesu, gdy poprzednie procesy atakowały wyraźnie Trzecią Rzeszę. Trocki zatem musiał, według moskiewskich prokuratorów, zmienić chlebodaw-

cę i przejść ze służby w „Gestapo” na żołd Tokjo i Ankary.

### „POD STIENKĄ”

Prasa sowiecka z „Prawdą” i „Izwestiami” na czele, komentując akt oskarżenia, domaga się oczywiście wyroku śmierci na oskarżonych, czyniąc ich odpowiedzialnymi za wszelkie zło, które się legnie w państwie sowieckiej dyktatury.

### JESZCZE NIE KONIEC

Zwraca uwagę okoliczność, że wśród spiskowców mimo wojskowo-terorystycznego charakteru „przyściężenia”, niema ani jednego przedstawiciela armii sowieckiej. Wska-

zuje to, że wojskowi „zaszczycony” będą osobnym procesem, z marszałkiem Jegorowem, jako głównym oskarżonym. W Moskwie krąży pozatem pogłoski, że do następnej transzy cywilów, upatrzonych na „zdrajców rewolucji” wejdą: Bubnow — b. komisarz oświaty, Rudzutak — b. wicepremier, Mezłauk — prezes Gosplanu, Kowalski — b. korespondent „Tassa” w Warszawie i inni. Na liście proskrybowanych znajdzie się też zapewne i brat Trockiego, aresztowany niedawno w Dymitriewsku pod zarzutem działalności kontrrewolucyjnej.

(ab).

## Giełda pieniężna

### WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, natomiast bardzo słaba dla Paryża i Zurychu. Obroty były małe. Notowano: Amsterdam 294.95, Bruksela 89.55, Kopenhaaga 118, Londyn 26.44, Nowy Jork 5.26.75, Nowy Jork-kabel 5.27, Oslo 132.95, Paryż 17.14, Praga 18.51, Zurych 122.30. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.24, kanadyjskie 5.23.25, floreny holenderskie 293.95, franki francuskie 16.94, szwajcarskie 121.80, belgi belgijskie 89.30, funty angielskie 26.35, palestyńskie 25.95, guldeny gdańskie 99.75, korony czeskie 16.40, duńskie 117.45, norweskie 132.20, szwedzkie 135.55, liry włoskie 20.90, szylingi austriackie 93, marki litewskie 11.25, niemieckie 100.

### AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, przy większych obrotach akcja Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 113, imienne 112.50, Cukier 36.50, Węgiel 32.25 — 32, Lądopy 663.50, Modrzew 14.25, Norbim 78.50, Ostrowiec 57, Starachowice 39.75 — 39.50, Żyrardów 72.

Przed kolegium wojskowym Sądu Najwyższego w Moskwie rozpoczął się 2-go marca proces przeciwko byłym dygnitarzom sowieckim. W myśl aktu oskarżenia są to członkowie „prawicowo-trockistowskiego bloku opozycji”

### PODSĄDNI

Na ławie oskarżonych zasiadli: Bucharin, stary rewolucjonista, pierwszy prezes Kominternu, członek biura politycznego partji komunistycznej i teoretyk bolszewizmu, właściwy ideolog t. zw. dzisiejszego „interregnum”, od śmierci Lenina do objęcia władzy przez Stalina, i późniejszy komisarz poczty i telegrafu, czynny rewolucjonista już w 1900 roku.

Jagoda, b. komisarz spraw wewnętrznych, szef G.P.U., a od 1936 do marca 1937 r. t. j. do chwili uwięzienia go — komisarz poczty; braci Łaski Stalina po śmierci Kirowa.

Krestinski, do 1937 r. pierwszy szefka Litwinowa, a potem zastępca komisarza sprawiedliwości; Pawanow, do 1937 r. komisarz przemysłu drzewnego; Czernow, b. komisarz rolnictwa; Hrinko, komisarz finansów; Bessonow, radca poselstwa w Berlinie.

Rakowski, znany trockista, Bulganin z pochodzenia, b. przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Unii, ambasador w Londynie i Państwach.

Rosenholc, komisarz handlu zagranicznego, Zelencki, sekretarz parcyjny komunistycznej Azji środkowej; Pawanow, b. przewodniczący Komisarzy Ludowych sowieckiej republiki tatarskiej; Szarangowicz, b. sekretarz generalny partji bolszewickiej w Białorusi i pomniejszych plotki: Szuren, Bulanow, Maksymow i Pankow.

### AKT OSKARZENIA

Wszyscy oni, do niedawna wielcy giganci bolszewickiego reżimu, oskarżeni są o udział w organizacji szpiegowskiej, która według oskarżycieli, przy pomocy „obcych państw”, miała uprawiać sabotaż, niszczyć obronność Sowiec i ułatwiać wrogom zewnętrznym napad na ZSRR i rozbić państwa sowieckie. Celem ostatecznym oskarżonych miało być oderwanie od państwa Ukrainy, Białorusi, republik środkowo-azjatyckich, Gruzji, Turcji i terenów sowieckich na Dalekim Wschodzie, upadek państwa sowieckiego i rządu burżuazyjnych w Rosji. Tereny oskarżonych miały być przekazane od państwa sowieckiego „państwom stronnym” w nagrodę za pomoc przy „rozburzeniu” „republik proletariatu” i „republiki” proletariatu.

Oskarżeni rekrutujący się z rozlicznych środowisk opozycyjnych, rzadko byli czynownicy carskiej administracji, mieli stworzyć blok, obejmujący „trockistów, zinojewców, mieniszewików, socjalrewolucjonistów i burżuazyjnych nacjonalistów” wszystkich republik sowieckich. Całą akcją kierował, jak pisze oskarżyciel, „przeklęty wróg ludu sowieckiego, wróg pracujących całości państwa”, Lew Trocki, stojący na czele wywiadu państw obcych.



Pasta do zębów  
Odol zwalcza  
osad i chroni  
zęby przed  
zniszczeniem

## Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Warszawskiego Towarzystwa Pożyczkowego na Zastaw Ruchomości Sp. Akc.

W dniu 28 ub. mies. odbyło się walne Zgromadzenie akcjonariuszów Warszawskiego Towarzystwa Pożyczkowego na Zastaw Ruchomości Sp. Akc. Zebraniu przewodniczył p. Bronisław Geppner. Sprawozdanie władz złożył dyr. Tadeusz Koszutski.

Tegoroczne sprawozdanie Warszawskiego Towarzystwa Pożyczkowego na Zastaw Ruchomości Sp. Akc. jest pięćdziesiąte z kolei, wyraża się tedy rzecz słuszną skorzysta z tej jubileuszowej okazji i poświęcić nieco uwagi powstaniu i działalności tego Towarzystwa oraz sprawom z nim związanym.

Przed pięćdziesięciu laty grono obywateli przekształciło istniejącą w Warszawie udziałową kasę zalickową na lombard akcyjny pod firmą Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości. Celem nowej spółki był nie tylko godziwy zysk osiągnięty solidną i uczciwą pracą, ale także walka z całą masą operujących w Warszawie niemal bez kontroli, małych, często nawet pokątnych lombardów wyzyskujących bez miłosierdzia swoją klientelę. Do pierwszego zarządu Towarzystwa wybrani zostali w dniu 16 kwietnia 1888 r.: Ignacy Piędzicki, Kazimierz Koźniewski, Ryszard Sokolowski, Jan Dworzycki i Piotr Samborski, buchalterem został Antoni Ożarowski, a między pierwszymi akcjonariuszami byli: Stanisław i Gustaw Lubiński, Gracjan Jastrzębski, Stanisław Rzodkiewicz, Tomasz Trylski, Henryk Lapierre, Alfons Francki, Henryk Czerny i inni.

Prawidłowo i solidnie pracujący zakład zastawniczy spełnia doniosłą i dodatnią funkcję w gospodarstwie społecznym, bo jest dla liczących rzesz ludności instytucją zastępną, jednym nieraz ratunkiem w chwilach potrzeby. Banki i instytucje kredytowe uzależniają udzielanie pożyczek od pewnych, często dość trudnych do spełnienia warunków i skomplikowanych formalności, gdy lombard daje pożyczki w sposób najprostszy i najłatwiejszy, bo na zastaw przedmiotów, najczęściej kosztowności,

bez których każdy przez czas pewien z łatwością obejść się może. Ubiegłe pięćdziesięciolecie Towarzystwa da się podzielić na trzy główne okresy odpowiadające kolejno obowiązującym w kraju walutom; będą to zatem okresy: rublowy, markowy i złotowy.

W okresie pierwszym Towarzystwo pracowało w warunkach zasadniczo znormalizowanych przy ustabilizowanych cenach rynkowych i stałej stopie procentowej. Wzrosły w ciągu tego okresu do półtora miliona rubli, kapitał przynosił swym akcjonariuszom do 15% dywidendy rocznie.

W przeciwstawieniu do poprzedniego, następujący po nim okres operowania nieustabilizowaną walutą markową cechował burzliwość i chwiejność sytuacji finansowej.

W tych warunkach nie tylko rentowność spółki okazała się zupełnie fikcją, ale nawet kapitały obrotowe malały z dnia na dzień. Ocalał jednak sam warsztat pracy oraz podstawa solidnej działalności instytucji.

Uzyskany w tym czasie poważny kredyt w P. K. K. P. (obecny Bank Polski) ze swej strony przyczynił się do podtrzymania obrotów Towarzystwa na właściwym poziomie.

Przypadający na r. 1924 początek okresu złotowego można by przyrównać do ponownych narodzin instytucji.

Następuje regeneracja kapitału akcyjnego, który po 5 emisjach dochodzi do sumy 2 milionów złotych i daje w związku z poważnymi obrotami znaczne dywidendy od 10 — 20% rocznie.

Ogólny kryzys ekonomiczny datujący się od 1930 r. odbija się jednak w sposób dotkliwy również i

na dalszych losach Towarzystwa. Gwałtowny spadek cen rynkowych zmusza do zredukowania wysokości udzielanych pożyczek, a jednocześnie maleje nawet zapotrzebowanie kredytu wobec braku żywotnych interesów. Suma udzielonych zaliczeń spada w r. 1933 prawie do 13 milionów zł., jednocześnie wzrasta liczba zastawów nie wykupionych przez klientelę, słusznie przeświadczoną, że wartość zastawów nie pokrywa udzielonych w okresie pomyślnej konjunktury pożyczek. W związku z tem zwiększa się wprost zastraszająca liczba i suma zastawów spadających z licytacji, dochodzących w r. 1931 do przeszło 1.140.000 zł. a w r. 1932 aż do zł. 1.620.000 z górą. Realizacja nagromadzonych, a nie sprzedanych zastawów musiała być rozłożona na lata, a poważne straty, jakie przy niej wynikają, ciąży aż do tej chwili na dochodowości Towarzystwa; to też lata ostatnie wykazywały zmniejszoną dywidendę i dopiero w roku bieżącym proponowane jest podwyższenie jej do 9%.

Ostatni rok operacji Towarzystwa wydaje się przełomowym i pod tym względem, że poraz pierwszy od szeregu lat można stwierdzić zwiększone zapotrzebowanie na kredyt zastawniczy, a w związku z tem i wzrost sumy udzielonych zaliczeń.

W związku z powyższym dochodzi się do przekonania, że kierownictwo Towarzystwa w dalszym ciągu godnie odpowiadać będzie intencjom założycieli spółki, utrzymać placówkę na odpowiednim poziomie i nie utraci raz zdobytego, a tak koniecznego dla Towarzystwa zaufania społeczeństwa jak i uznania akcjonariuszów.

### Układ płatniczy polsko-francuski w Dzienniku Ustaw

Ukazał się Nr. 14 Dziennika Ustaw R.P. z dn. 2 marca r. b.; opublikowano w nim m. in. nast. rozporządzenia o charakterze gospodarczym: rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 18 lutego r. b. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień układu płatnicze-

go między Polską i Francją z dn. 29 grudnia 1937 r. (poz. 97); rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 1 marca r. b. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień protokołu dodatkowego z dn. 21 lutego 1938 r. do konwencji handlowej i nawigacyjnej polsko-czechosłowackiej (poz. 98);

### PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była również słabsza, przy większych obrotach 3 proc. inwestycyjna i 4 i pół proc. wewnetrzna. Notowano: 3 i proc. inwestycyjna I em. 83.75, seria 93.75, II em. 84, seria 85.75, 4 proc. dolarowa 42.50, 4 i pół proc. wewnetrzna 66.38, drobne odcinki 66, 4 proc. konsolidacyjna 67.50 — 68, 5 proc. konwersyjna 69.38, 5 proc. kodziowa 67.25, 8 proc. Przemysłu Polskiego fundowe 77, 4 proc. ziemskie 56, 4 i pół proc. ziemskie 64.25 — 63.75, 4 i pół proc. poz. mańskie seria „L” — 62.50 — 62—62.25, 5 proc. Warszawy stare 74.50, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 70.63 — 70.63 — 70.50, odcinki po 1.000 zł. 70.75 — 70.88, 5 proc. Warszawy z r. 1936 — 72.50, 5 proc. Łodzi z r. 1933 64.25 — 64.

### POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolarówka 42.5.  
Inwestycyjna I em. 83.75.  
Inwestycyjna II em. 84.  
Konsolidacyjna 68.  
4 i pół proc. Poż. Wewn. 66.

### Notowania artykułów zwierzęcych w Londynie

Notowania bekonu na giełdzie londyńskiej kształtowały się w ubiegłym tygodniu w szylingach za 1 centnar następująco: angielski — 97 do 102, irlandzki 87 do 104, duński 98 do 102, szwedzki — 95 do 99, holenderski — 92 do 99, estoński, lotewski — 87 — 93, polski i litewski — 87 do 93, kanadyjski — 83 do 93.

Wskutek bardzo dużego zapotrzebowania we wszystkich punktach na północy i w Londynie, ceny zostały podniesione. Zapotrzebowanie na szynki wzrasta, wskutek czego ceny podwyższono od 1 do 2.

Analogicznie jak na bekony i szynki wobec dużego zapotrzebowania, ceny na kureczaki podwyższono o pół pensa. Ceny na indyki pozostały bez zmian.

### Nowe przedstawicielstwa kolei oraz portów polskich zagranicą

Komitet nadzorczy przedstawicielstw Kolei Polskich oraz portów w Gdyni i Gdańsku postanowił utworzyć dalsze przedstawicielstwa kolei i portów polskich w Szwecji, z siedzibą w Sztokholmie oraz w Jugosławii z siedzibą w Białogrodzie. Dotychczas przedstawicielstwa znajdują się: w Pradze, Wiedniu, Bukareszcie, Budapeszcie i Haifie.

# Dykatura krzywdy była wypisana na sztandarze zwycięstwa Niemiec

Jak długo Niemcy żywiły nadzieję na ostateczne zwycięstwo w wojnie 1914 — 1918, tak długo karta planowanych aneksyj pozostawała w mocy. Umacniały ją kolejne zdobycze na wschodzie i na zachodzie. W grudniu r. 1917 Stowarzyszenie niemieckich przemysłowców hutniczych i Związek Ciężkiego Przemysłu wystosowały do rządu Rzeszy memoriał poufny, który zawierał żądanie wcielenia do Niemiec zagłębia górniczego franko-lotyńskiego oraz aneksji „linij Mozy”.

Przejdźmy do zamierzeń zaborczych biurokracji cywilnej i wojskowej. W tajnym okólniku, opatrzonym datą 20 lutego 1915 r. i pieczęcią „General Gouvernement in Belgien. Sch. 1. Nr. 5427”, urzędujący w Brukseli „Generaloberst“ Freiherr von Bissing przypomina swym urzędnikom, że „na mocy zwycięstwa, cała Belgja należy do Niemiec... W tej czy innej postaci Belgja posłuży do wzmożenia potęgi niemieckiej”.

W tajnym raporcie, skierowanym na Wilhelmstrasse, dnia 3 czerwca 1915 r. niemiecki charge d'affaires w Szwajcarii zdaje sprawę z rozmowy, jaką odbył z radcą federalnym Hoffmannem na temat planowanych zaborów francusko-belgijskich i rosyjskich; z rozmowy tej wynikało, że nie będzie rzeczą trudną, przy pomocy zycznej propagandy, osiągnąć aprobatę państw neutralnych.

Karta podwójnej aneksji nie była zresztą ciałą konstrukcją teoretyczną ideologów pangermanizmu. Częściowo i na pewien czas została zrealizowana na wchodzie Europy. Pokój brzeski, zawarty w momencie, kiedy wojska niemieckie znajdowały się w odległości 150 kilometrów od Petrogradu, oddawał Niemcom Polskę, Litwę, Estonję i Łotwę i przesądzał los Ukrainy przez zgodę rządu sowieckiego na uznanie odrębnego traktatu niemiecko-ukraińskiego. Tak więc, marzenia pangermanistów były w pewnej chwili, która na szczęście trwała krótko, całkowicie urzeczywistnione.

Karta aneksyj niemieckich została w marcu 1918 roku uzupełniona przez wcielenie pokonanej Rumunii do Mitteleuropę. Jeśli Rumunja traci wówczas tylko Dobrudżę, zachowując ujście Dunaju, a w Karpatach doznaje jedynie wyrównania granic to przecież oddaje na 30 lat najmniej i 80 lat najwyżej eksploatację swych

terenów naftowych w ręce spółki austriacko-niemieckiej, rezerwuje dla zwycięzców do r. 1920 cały eksport mięsa, zbóż i paszy, godzi się na zablokowanie swych tartaków celnych. Pomijamy systematyczną akcję ogałania Rumunii z żywności, akcję, którą i Polska odczuła na swojej skórze.

Czem byłby dyktat zwycięskich Niemiec?

Odpowiedź otwarcie: byłby utwierdzeniem i pogłębieniem starych niesprawiedliwości i triumfem nowych krzywd. Byłby równoznacznym z dalszym i gorszym cięciem Polski pod butem pruskim (bo przecież nikt nigdy nie brał na serio aktu z dnia 5 listopada 1918 r.); byłby uniemożliwieniem wskrzeszenia Czechosłowacji i państw bałtyckich; byłby sprawcą zagładę Belgji i Serbji, uwarz

mienie Rumunji, okrojenie Francji do rozmiarów małego państwa.

Trzeba ciągle przypominać tę prostą prawdę, że Niemcy wojnę przegrały. Według prawa, obowiązującego na całym świecie, ten, kto proces przegrzywa, płaci koszty sądowe. Ołóż „dyktat“ wersalski, oparty na zasadzie samookreślenia narodów, odebrał Niemcom ziemie, które nie były niemieckie, i zwrócił je ich prawnym posiadaczom. Jeśli potem obciążał Niemcy kosztami sądowymi w postaci pewnych ciężarów wewnętrznych, to przecież koszty te nie były zapłacone i dzisiaj nie pozostało po nich śladu.

Wolno Niemcom, jako stronie pokonanej, dążyć do obalenia traktatu wersalskiego. Ale niechże nie odwołują się do sprawiedliwości.

S. B.

## Czerwony śmiech

### czyli weterynarze pod ścianką

Pamiętacie „Krasny śmiech” Leonida Andrejewa? Przed wojną bardzo był modny Leonid Andrejew. Prawie tak, jak Maksym Gorki. Także „buriewiestnik” (zwiaśton burzy).

Przyszła burza, wywróciła Rosję na nice, wylała morze krwi, odbiła się echem po świecie. Ale nowa Rosja — Rosja Stalina — rozbrzmiewa obłąkanym „czerwonym” śmiechem jeszcze głośniejszym, niż dawną.

Weźmy np. taki szczegół. Sąd autonomicznej republiki Osetii północnej (to na Kaukazie) skazał 11 weterynarzy na karę śmierci za „masowe zarażenie bydła”. W okresie bowiem od 1932 do 1937 r. padło tam około 90 tys. sztuk bydła. Dlaczego? Bo weterynarze zarabiali je umyślnie. Żeby skompromitować nastroj komunistyczny. Tacy to byli szkodnicy (wredziełki)!

A gdyby ktoś wątpił — oto dowód: sami „przyznali się” do swej zbrodniczej działalności „Przyznali się” również do prowadzenia „wojny bakterjologicznej” z ludnością sowiecką, zarażając różnymi chorobami bydło, przeznaczane na ubój...

Przyznali się. I postawiono ich „pod ścianką”. Teraz nikt nie powie, że władza sowiecka nie dba o życie i zdrowie ludności...

Tak samo „przyznali się” niedawno sabotażnicy — kolejarze do rozbicia organizacji katastrof. Na obywatelską skąłość Coś około 50.000 rocznicę Naturalnie, postawiono ich „pod ścianką”. A później postawiono „pod ścianką” szkodników z komiarskiego rolnictwa, którzy potrafili tak „sknuć” zeszłoroczne zbo-

ry, że program „Zagotzierna” wykonano zaledwie w 17 proc. Szkodników dorznięto na „dożynki”. Zbiorów to nie poprawi, ale przynajmniej lud ma dowód, że sprężyła władza sowiecka nie pozwoli sobie dmuchać w kaszę.

Szkodnicy z wydziału rolnictwa także „przyznali się” do winy. Tak samo, jak szkodnicy — kolejarze... Słuszną więc ich spotkała kara. Bo gdyby nie ich zbrodniczy sabotaż, to starczyłoby dla wszystkich w Sowdepji zarówno wagonów, jak i bydła i zboża na zasiew... A tylko przez tych gaiganów jakoś nie starczy...

I tu właśnie rozlega się nad mogiłąmi setek rozstrzelanych „szkodników” dykretny „czerwony śmiech”.

Bo jeśli w prywatnym przedsiębiorstwie kolejowym zdarzają się wypadki (za które trzeba płacić odszkodowanie), to nie zwala się winy na „szkodników” i nie skazuje się ich na śmierć, tylko zmienia się zarząd, zwalniana się opiekuńców i „podciąga się” personel.

Jeśli w prywatnym folwarku zdycha bydło i pół w porę nie obsiano i nie zaozano — to poszkodowany rolnik, podrapawszy się za uchem, odprawia ekonomę, dobiera sobie lepsze siły pomocnicze, a przedewszystkiem siebie samego czyni odpowiedzialnym za niedożer i niedbalstwo...

Ala państwo najbardziej „totalne” na świecie, państwo, będące uniwersalnym przedsiębiorcą kolejowym, hodowcą bydła, właścicielem ziemskim, fabrykantem, sprzedawcą, sędzią, strażnikiem i katem w jednej osobie — także państwo nie bawi się w ceregiel! Państwo jest

## Dziś pogrzeb s. p. ks. Streicha

### Proces mordercy w połowie kwietnia

Wkrótce ukończone zostanie śledztwo w sprawie potwornego mordu, dokonanego przez Wawrzyńca Nowaka na osobie s. p. ks. Streicha w kościele w Luboniu. Po opracowaniu aktu oskarżenia przez prokuraturę odbędzie się proces, którego termin wyznaczony zostanie przypuszczalnie w połowie kwietnia.

W Zakładzie medycyny sądowej w Poznaniu odbyła się onegdaj sekcja zwłok s. p. ks. prob. Streicha. Sekcja stwierdziła 3 rany postrzałowe, z których dwa pierwsze były śmiertelne. Pierwszym strzałem s. p. ks. Streich został trafiony w głowę pod prawym okiem. Kula odbiła się od kości czaszki i utkwiała w mózgu. Drugi strzał trafił s. p. ks. Streicha w plecy, przebijając mięśnie i płuco. Rana ta spowodowała krwotok do jamy opłucnej. Trzeci strzał nie był śmiertelny.

Kula przebiła mięśnie pleców, zatrzymując się w cieple i powodując jedynie ranę powierzchowną.

Pogrzeb tragicznie zmarłego ks. Streicha odbędzie się w najbliższym w Luboniu. Zwłoki będą w grobowcu przy ścianie parafjalnym.

Wczoraj zwłoki przewieziono z Poznania do Lubonia i wystawiono je na widok publiczny w Dó Gminnym. Stąd nastąpi dzisiaj portacja do grobowca.

Zgodnie z nakazem prawa karnicznego ks. Adamski dokonał nowego wyświęcenia kościoła, którym wczoraj odbyło się już czyste nabożeństwo.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w kościele parafjalnym św. Macieja w Poznaniu uroczyste nabożeństwo pontyfikalno - żałobne duszy s. p. ks. Streicha, który wikariuszem tej parafji. Nabożeństwo to odprawi ks. biskup Dymala w obecności ks. prymasa Hlondy.

Ks. kard. prymas Hlondy złożył 1000 zł. na dokończenie kościoła w Luboniu, pod wezwaniem św. Jędrzeja, którego to kościoła s. p. Streich był inicjatorem i budowniczym. J. E. Ks. Prymas stworzył również przy kościele parafjalnym w Luboniu wieczystą fundację mszalną za duszę jego pierwszego proboszcza, zmarłego w męczeńskiej chwale.

Na dokończenie kościoła w Luboniu napływają również liczne darze ze strony miejscowego społeczeństwa.

## Proces o film

### „Marja Walewska“

Film produkcji amerykańskiej p. t. „Marja Walewska” prawdopodobnie nie ukaze się na ekranach francuskich ze względu na sensoryjny proces, wytoczony producentom amerykańskim przez prawnika Marji Walewskiej hr. Ornano. (Marja Walewska wyszła z zamą za jednego z oficerów napoleońskich, marszałka Francji hr. Ornano, potomka starej, arystokratycznej rodziny korsykańskiej).

Hr. Ornano skarży producentów amerykańskich, iż prawdę historyczną życia Marji Walewskiej oraz jej stosunku do Napoleona, sfalszowano na rzecz efektów kinowych, nie ma-

jących żadnego związku z prawdą. Falszywie jest zwłaszcza przedstawiona rola hr. Ornano, męża Marji Walewskiej.

Hr. Ornano zarzuca również, fałszywie obsadzono rolę Marji Walewskiej, która według dokumentów historycznych miała być drobniejszą z wzrostu szatynką, o niebieskich oczach, do której Greta Garbo nie jest podobna fizycznie.

LECZNICA D-RA MED.

### Marcelego Dobrzyńskiego

NOWY ŚWIAT 62. Od 8-ej r. do 8-ej w. Weneryczne. Płciowe. Skórne. Renty

KAROL WITKOWICKI

# Młodość nie radość

### Powieść

Trzy razy zaczynał pisać i trzy razy darł początek listu.

— Goga, muszę się z Tobą zobaczyć. Odpowiedz mi tylko, czy możesz, jutro o pierwszej...

Nie to niedobrze. Ona nie przyjdzie. Nie odpowie mi wcale. Podarł kartkę na drobne kawałki. Darł te kawałki tak długo, aż nie można było przeczytać ani jednej litery. Zaczął znowu:

„Gogusiu najdroższa... Nie dziwię się wcale, że nie chcesz mnie znać. Ale muszę się z tobą zobaczyć...”

I to także mu się nie spodobało. Znowu podarł. Całe biurko pokryło się drobnymi skrawkami papieru, wyglądało to jak śnieg.

Zaczął pisać poraz trzeci:

„Goga, męczę się od tygodnia jak potępieniec. Wiem, że nie chcesz mnie znać, ale musisz mnie przecież wysłuchać. Muszę się z tobą zobaczyć i to jak najprędzej. Jeszcze dzisiaj. Odpisz zaraz po otrzymaniu tej kartki, przez tego samego gońca, czy możesz dzisiaj o szóstej popołudniu zobaczyć się ze mną. Całuję twoje rączki. Tadeusz”.

Nie przeczytawszy tego, co napisał, zakleił kopertę. Wiedział, że gdy przeczyta, podre znowu.

Gdy tylko przyszedł do teatru, posłał do mieszkania Gogi kartkę. Aż do chwili powrotu gońca drżał z niecierpliwością, jaką mu przyniesie odpowiedź.

Czy będzie go chciała widzieć? Czy nie? Nie mógł się zabrać do żadnej roboty. Każdy napis na który padał jego wzrok, służył mu jako wróżba. Tak, nie, tak, nie. To Goga nauczyła go tej wróżby.

Wypadało „tak”. Palil jednego papierosa za drugim. Siedząc wśród kłębów dymu, niezdołny do skupienia myśli, bełbnął palcami po stole i czekał.

Aż wreszcie zjawił się gońiec.

— Jest odpowiedź?

— Tej pani nie było w domu.

— A co zrobiła z listem?

— List zostawiłem.

Obojętność tego chłopca doprowadzała Kopińskiego do szału.

— Z kim rozmawiałaś?

— Z jaką starszą panią. Powiedziała, że tej pani nie ma, że będzie o trzeciej i że list jej odda.

— Możesz odejść.

Usiadł przy biurku i ścisnął skroń palcami aż do bólu.

Może była, tylko nie chce odpowiadać na listy. Może jej matka widząc, że to list od niego, umyślnie tak powiedziała, że jej niema. A może wcale jej nie odda tego listu, bo nie będzie chciała żeby się Goga tak męczyła. Przecież tam u niej w domu nienawidzą go pewnie za to wszystko, za tę krzywdę, którą wyrządził jej córce. Ale naprawi swój błąd. Ożeni się z nią. Żeby nie wiem, co, przewycięży wszystkie trudności i ożeni się z nią. Spojrzył na zegarek. Była dwunasta w południe. Jeżeli Goga doprawdy wróci do domu dopiero o trzeciej, jeżeli dopiero wtedy przeczyta jego list... Tak długo musi czekać.

A teraz trzeba pracować. Nie sposób zebrać myśli. O, Boże dlaczego jej już nie było? A jeżeli nawet wróci do domu i przeczyta jego list, to także niewiadomo, czy mu odpowie. Nie nie wiadomo, pewnie mu wcale nie odpowie. Co zrobi wtedy, nie może już telefonować, pisać, będzie chyba wystawał ca-

90) Jemu godzinami przed jej domem. Możeby tak stanąć przed jej domem parę minut przed trzecią? Ale wtedy zobaczą go Jacek, pani Tomieka... Nie może robić się śmieśzny. W jego wieku wystawać jak sztubak przed brama...

Na biurku zadzwonił telefon. Tadeusz poczuł jakiś nagły skurcz w sercu. Chwycił słuchawkę. Wiedział, że za chwilę posłyszysz czyjś obojętny głos. Ktoś go będzie o coś zanudzał. A on nie jest w stanie myśleć o niczym innym, jak o niej. Usłyszał cichy spokojny głos.

— Dzień dobry. Tu mówi Goga. Tadeusz poczuł dziwny szum w głowie. Nie, to prawda. To ona dzwoni.

— Goga, jak się masz, moja kochana... Dziękuję ci, że dzwonisz... Czy dostałaś mój list?

— Nie, nie dostałam żadnego listu.

— Teraz posłałam przez gońca do ciebie do domu. Właśnie czekałam na odpowiedź. Ale wrócił przed chwilą i powiedział, że ciebie nie ma w domu.

Wyrzucił to wszystko jednym tchem. Mówił tak, jakby był zdyszany po długim forsownym biegu.

Goga odpowiedziała bardzo spokojnie i cicho:

— Nie dzwonię z domu. Jestem na mieście. Listu nie otrzymałam. Postanowiłam tylko, że chcę się z tobą rozmówić.

— Goga, najdroższa. Ja właśnie

o to proszę w tym liście. Nie chciałaś ze mną mówić przez telefon.

— Nie mogłam z tobą mówić. A wczoraj doszedł do mnie wniosek, jednak muszę się z tobą rozmówić.

— Więc chciałabyś dzisiaj, jeszcze dzisiaj... o szóstej popołudniu na Chocimskiej?

— Dobrze. Będę punktualnie. Zakończyła słuchawkę.

Tadeusz Kopiński siedział jeszcze długo chwilę nieruchomo trzymając słuchawkę w ręku. Nie mógł odważyć jej złożyć. Zdawało mu się, że gdy tak siedzi, nie odkładając słuchawki telefonicznej, co jest jeszcze z Gogi tuż obok niego.

— Panie Tadeuszu — zaczynam próbę, — zawałał jakiś głos. Drzwi się otworzyły i do gabinetu wszedła para osób.

Kopiński złożył słuchawkę i wyszedł szybko z gabinetu. Nagle nie brał chęci do pracy. Wstąpił do niego jakiś nowo świeży siły.

Zobaczy ją dzisiaj, będzie do niego mówił. Przecież tylko o tem mu mówił, żeby ją zobaczyć. Wytrzymał jej, powie, jak ją kocha, jak cierpił, co wycierpiał przez ten tydzień. Nie oprze mu się, nie oprze, przeczeka on wie, jak go kocha.

Jeszcze pięć godzin. Długo pięć godzin.

A Goga, odłożywszy słuchawkę nie przestawała myśleć:

— Kocha mnie, głos mu drżał, kiedy do mnie mówił, był szczęśliwy.

(D. c. n.)

MARZEC 3

CZWARTEK Kunegundy Wsch. sl. 6.19. Z. 5.17

TEMPERATURY W CZERAZAJSZE Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 11.5 do 12.5 w Warszawie...

POGODA NA DZIS Po pogodnej nocy w ciągu dnia pogoda zachmurzona...

W teatrach Teatr Wielki: Nieczynny. Teatr Narodowy: „Skiz”. Teatr Polski: „Mała Dorrit”...

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach Adria: „Dunia”. Atlantis: „Kid Galahad”. Baltik: „Motyl hiszpański”...

PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI Matryce, Farby do powielania, Kalki, Taśmy, Atramenty, Tusze i Kleje „SŁOŃCE”

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „SKIZA” Kapitałna komedia Zapołskiej „Skiz”...

Zuchwały napad rabunkowy w gmachu banku

Skradziono 15 tysięcy złotych

W gmachu Powszechnego Banku Związkowego w Białej k. Bielska, dokonano onegdaj niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego. Wówczas tego banku, 71-letni Franciszek Kuś...

chwile orientację, jakiś mężczyzna wyrwał mu z rąk teczkę i rzucił się do ucieczki. Wszczęty po chwili przez Kusia alarm był już spóźniony. Napastnik przebiegł położony w pobliżu most, łączący Białą z Bielskiem...

Wydalony za nadużycia urzędnik pocztowy okradł podwarszawskie wille

Policja podstoleczna zdemaskowała niezwykle sprytnego złodzieja, który od dłuższego czasu dokonywał kradzieży w willach podmiejskich. Ostatnio w mieszkaniu dr. Obiedzińskiego w Powsinku...

Wobec tego, że, jak ustalono, Chociszewski zamieszkiwał przedtem w kilku innych willach, gdzie również dokonano kradzieży...

Banda międzynarodowych złodziei okradła publiczność na przedstawieniach „Habimy”

Niemal codziennie dokonywano od szeregu dni zuchwałych kradzieży w teatrze „Nowości” w Warszawie, gdzie występuje obecnie słynna palestyńska trupa „Habima”...

nych osobników. Poza tym przeprowadzono rewizję w hotelikach w północnej dzielnicy miasta...

Złodziej w pociągu Katowice — Warszawa okradł śpiących pasażerów

Nocy ubiegłej dokonano zuchwałej kradzieży w pociągu osobowym, idącym z Katowic do Warszawy. W przedziale II klasy znajdowali się jadący z Katowic pasażerowie...

Nad ranem, gdy pociąg dochodził do Warszawy, p. Wiśniewski obudził się i stwierdził, iż ma przeciętą kieszeń i skradziono mu portfel...

Problem krótkich fal radiowych na Międzynarodowej Konferencji Telekomunikacyjnej w Kairze

W wielkiej auli Uniwersytetu w Kairze zebrało się dnia 31 stycznia b. r. kilkuset rzeczoznawców w dziedzinie tele-techniki...

ważną dla życia gospodarczego. Pierwsze trudności odnosiły się do pasa fal średnich stosowanych w komunikacji między punktami ruchomymi...

Popularność radjofonii rosła tak szybko, że już w roku 1932 na Konferencji Międzynarodowej w Madrycie...

Biurowi Unii — „B.U.I.T.” rejestruje wszystkie długości fal, załatwia sprawy ich przydziału i zastosowanie w praktyce...

Śmierć w ataku szału

W domu przy ul. Podchorążych nr. 43 w Warszawie uległ ub. nocy ostrému atakowi szału najstarszy syn lokatorki tego domu, 21-letni Stanisław Koźlik...

Zaalarmowano Pogotowie i policję, która stoczyć musiała formalną walkę z szaleńcem. Wreszcie oberwała dniono go i skrupowano. Chorego przewieziono następnie do szpitala Jana Bożego...

JAPONSKI PUDER BEZ ZAPACHU J. SZACH WARSZAWA

WIELKA FREKWENCJA NA „MALEJ DORRIT” W TEATRZE POLSKIM I NA „DOMINIE” W TEATRZE MALYM

Obie sztuki wystawione ostatnio na scenach Teatrów Polskiego i Małego, „Mała Dorrit” Schoentana-Dickensa i „Domino” Archauda...

PIĄTEK, 4 marca.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt...

Radjo

CZWARTEK, 3 marca 6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny...

WARSZAWA II (Mokotów) 13.00 Płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro...

PROGRAM AUDYCYJ STACYJ KRÓTKOFALOWYCH 24.00 1. Dziennik w języku polskim i angielskim...

PIĄTEK, 4 marca. 6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny...

WARSZAWA II (Mokotów) 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro...

PROGRAM AUDYCYJ STACYJ KRÓTKOFALOWYCH 24.00 1. Dziennik w języku polskim i angielskim...

PIĄTEK, 4 marca. 11.15 „Na dworze Króla Zygmuntów”. 17.00 Urszulanek na Polesiu...

WARSZAWA II (Mokotów) 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro...

PROGRAM AUDYCYJ STACYJ KRÓTKOFALOWYCH 24.00 1. Dziennik w języku polskim i angielskim...

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową Konto P.K.O. 70201

# Święto Chrześcijańskiego Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Piotrkowie

W dniu dzisiejszym Cech Rzeźniczo-Wędliniarski w Piotrkowie obchodzi swoje tradycyjne Święto, rozpoczęte uroczystym nabożeństwem w kościele Farnym, celebrowanym przez ks. Dziekana Józefa Goździka. Prastara świątynia była przepelniona. Na nabożeństwo przybyli wszyscy członkowie tej organizacji z prezesem p. Eugeniuszem Bartenbachem, powiatowy naczelny lekarz weterynarii Dr. Julian Madejczyk w zastępstwie Pana Starosty, Dyrektor Rzeźni Miejskiej Dr. Śpiwak w zastępstwie Pana Prezydenta miasta, oraz b. miejski lekarz weterynarii p. Baranowicz.

W sali „Europy“ odbyło się następnie zebranie towarzyskie, na którym Prezes p. Eugeniusz

Bartenbach powitał zebranych poczym wygłoszono szereg przemówień.

## Tragiczna sytuacja 300 bezrobotnych w Bełchatowie

Najbardziej upośledzonym miastem na terenie powiatu piotrkowskiego jest Bełchatów, który posiada 300 bezrobotnych, znajdujących się w tragicznej sytuacji, gdyż nie otrzymują oni żadnej zapomogi i w okresie miesięcy jesiennych i zimowych cierpią nędzę i głód.

sumy, przeznaczone na opiekę społeczną.

Samorząd miejski opracował już plan robót publicznych, który przewiduje w pierwszym rządzie doprowadzenie do należytego stanu ulic bełchatowskich oraz przeprowadzenie szeregu inwestycji, kosztem z górą 20.000 zł.

Władze samorządu miejskiego w Bełchatowie celem przyścia bezrobotnym z pomocą czyniąc starania w kierunku uzyskania kredytów na uruchomienie robót publicznych. Zarząd Miejski Bełchatowa wystąpił do władz z memoriałem, przedstawiając tragiczną sytuację bezrobotnych, którym samorząd miejski nie przyjdzie z pomocą ze względu na nikłe

## Zaszczytne odznaczenie węgierskie dla funkcjonariuszy policji

W związku z przejazdem przez Piotrków Regenta Węgier Horty'ego odznaczeni zostali srebrnikami Krzyżami st. przodowników Piróg i st. posterunkowy służby śledczej Marcin Kryszak.

## Przed rozpoczęciem robót sezonowych w Piotrkowie

Zarząd Miejski prowadzi obecnie końcowe przygotowania, w związku z nadchodzącym sezonem robót publ. Projektowana pierwotnie wielki plan robót na terenie Piotrkowa kosztem około 900.000 zł, nie został zatwierdzony przez władze nadzorcze, które przeznaczyły dla Piotrkowa zaledwie 400.000 zł. Z funduszy tych Zarząd Miejski przeprowadzi przedewszystkim roboty przy regulacji ulic, natomiast nie będą prowadzone roboty budowlane, gdyż na ten cel Zarząd Miejski nie otrzymał żadnych kredytów. Przyznane przez Bank Gosp. Krajowego 30.000 zł na rozbudowę Piotrkowa, rozdzielone zostaną na cele drobnej budownictwa, oraz remontu starych domów i dokończenie rozpoczętych budowli. Przy robotach publicznych miasto zatrudni zaledwie około 400 osób, co stanowi zaledwie 60 proc. stanu zatrudnienia w stosunku do roku ubiegłego. Dzięki tylko zapotrzebowaniu przez C.O.P. około 500 robotników do robót przy regulacji Wisły około Sandomierza nastąpi pewne odprężenie na froncie bezrobocia w Piotrkowie.

## Łupem napastników... 1 zł

Noce onegdajszej przez pola wsi Wola Moszczenińska pod Piotrkowem przechodził handlarz z Piotrkowa (ul. Piłsudskiego 1) — Moszek Brajbert. W pewnym momencie podszedło do niego 2 nieznanych osobników, z których jeden zawołał: „Pieniądzy“.

„Bohaterski“ kupiec obawiając się pobicia wyjął z kieszeni 2 monety 50-groszowe i wręczył je napastnikom, którzy bez słowa odeszli, nie wyrządzając żadnej krzywdy napadniętemu.

Czy jesteś członkiem LOPP

## Oczyścić dachy i jezdnie w Piotrkowie!

W dniu onegdajszym podczas odwilży, z dachu domu przy ul. Słowackiego 10 spadła wielka ilość śniegu. Przechodzący wówczas prof. C. eudem uniknął nieszczęśliwego wypadku. Wskażanym byłoby aby właściciele posesyj w odpowiednim czasie zarządzili sprzątnięcie śniegu z dachów.

Pisząc o nieporządkach w Piotrkowie, zwracamy się pod adresem władz samorządu lokalnego, aby zainteresowały się skandalicznym stanem ulic, które w okresie obecnej odwilży przedstawiają bajoro, trudne do przebrnięcia z jednego chodnika na drugi. Przyzwolicie ubrani przechodzień narażony jest na obryzkanie okrycia przez przejeżdżające samochody lub inne pojazdy.

Miasto Piotrków, które posiada miano bezrobotnych, mogłoby przecież zatrudnić kilkadziesiąt z pośród tych nędzarzy, ażeby doprowadzić ulice do należytego stanu.

## Repertuar kin

„ROMA“ „Ostatni alarm“ „Czary“ Tajemnica Pany Binx „AS“ „Noc odwetu“.

## Do naszych Czytelników

zwracamy się z prośbą o uregulowanie zaległych rachunków za „Dziennik Narodowy“ i odnowienie prenumeraty na rok bieżący.

W razie dalszej zwłoki z wpłatą, zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma.

Prenumerata miesięczna wynosi 3 złote, którą należy wpłacać zgóry w Administracji „Dziennika Narodowego“ ul. Słowackiego 28, front naprzeciw ogrodu kolejowego lub przekazem pocztowym.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wiersz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY“ wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Władze samorządu miejskiego w Bełchatowie celem przyścia bezrobotnym z pomocą czyniąc starania w kierunku uzyskania kredytów na uruchomienie robót publicznych. Zarząd Miejski Bełchatowa wystąpił do władz z memoriałem, przedstawiając tragiczną sytuację bezrobotnych, którym samorząd miejski nie przyjdzie z pomocą ze względu na nikłe

## 15.000 zł na rozwój sportu w Piotrkowie

Celem rozwoju sportu wśród młodzieży na terenie Piotrkowa oraz spopularyzowania go pośród najszerzych warstw — w r.b. poczynione zostaną różne inwestycje na terenie boisk i miejskiego stadionu sportowego kosztem kilkunastu tysięcy złotych. M. in. trybuny na miejskim stadionie zostaną pokryte, ażeby publiczność sportowa miała dostępną ilość cienia, uzupełnione zostaną ławki i t.p. Budżet Miejskiego Komitetu W. F. na r.b. waha się w granicach 15.000 zł.

## Handel skórami

Olbrzymie zapotrzebowanie wsi na skóry ubiwowe (podeszwove i wierzchnie) i techniczne na uprzęże, pasy i t. p. skłoniło nas do zainteresowania się tym odcinkiem handlu, dotychczas całkowicie opornego przez żywioł obey. Akcja ta okazała się tymbardziej konieczną że coraz częściej powstają na wsiach sklepy chrześcijańskie handlu skórami, które poszukują uczciwych źródeł zaopu.

W wyniku kontaktów jakie nawiązaliśmy z chrześcijańskim przemysłem garbarskim, jesteśmy w stanie kierować kupców wiejskich do chrześcijańskich hurtowni, w których nabywać mogą towary po cenach hurtowych, nmożliwiających konkurencję z żywiołem obcym.

Członkowie Zrzeszenia Kupców Wiejskich otrzymują specjalny extra rabat.

## Dewocjonalia

Uchwalona przez Senat ustawa zabraniająca inowiercom produkcji i handlu dewocjonaliami, aktualizuje problem spolszczenia tego handlu.

Zrzeszenie nasze chętnie służy adresami chrześcijańskich hurtowni tych artykułów.

Zrzeszenie Kupców Wiejskich Warszawa ul. Grójecka 104

## Hamieniamy stare odbiorniki NA NOWOCZESNE SUPERHETERODYNY



Do nabycia w firmie IRENEUSZ LUFT. Piotrków, ul. Słowackiego 1. Tel. 14-95.

## Z pism i książek

PRZYRODA i TECHNIKA czasopismo poświęcone popularyzacji nauk przyrodniczych technicznych. Redakcja Dr. Helena d'Abancourt Koczwarowa. Lwów — Warszawa. Książnica — Atlas.

Lutowy numer „Przyrody i Techniki“ przynosi artykuły i natatki z rozlicznych dziedzin nauk przyrodniczych i technicznych jak zootechnika (Pochodzenie koni szlachetnych) astronomia (wyposażenie obserwatorium astronomicznego Pop Iwania) metalurgia (o stalach specjalnych (technologia) krakowanie jako metoda otrzymywania benzyny i innych polew (budowa maszyn) o najnowszych postępkach w dziedzinach turbin parowych (fizyka) o doświadczeniach stwierdzających własności falowych materii (biochemia) o regulacji w działaniu hormonów w ustroju) a dalej geografia, medycyna, zoologia, meteorologia, mineralogia i wiele innych. Nowością wprowadzoną przez redakcję w ostatnim numerze PORADNIK PRZYRODNIKI — TOPOGRAFIA, który ma na celu zwrócenia uwagi fotografującym przyrodnikom na konieczność doskonalenia techniki fotograficznej i wykorzystania wszelkich najnowszych zdobyczy fotografiki dla podniesienia poziomu zdjęć, które mogą mieć wielkie znaczenie jako dokumsty przyrodnicze w literaturze zarówno naukowej jak i popularnej.

W ostatnich numerach daje się zauważyć tendencja rozszerzenia działu: co się dzieje w Polsce? Obok tablic Meteorologicznych i Kalendarzyka astronomicznego z mapką nieba znajdujemy w tym dziale informacje o stanie liczebnym dźwięka (z mapką) o nowych stanowiskach limby w Tatrach, o „czarach miotłach na limbie“, o przelotach sikor, o pomnożeniu w rodzinie żubrów białowiejskich oraz szersze informacje o przebiegu elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego. W końcu numeru znajdujemy jak zwykle słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych, które ułatwiają czytelnikom jak najdokładniejsze zrozumienia treści numeru. Liczne ryciny, wykresy i mapki w liczbie 35 przyczyniają się również do ułatwienia lektury.

## Zebranie Zuchowatych w Piotrkowie

Na skutek zarządzenia Koła Piątaków („Zuchowaci“) Legionów Polskich w Warszawie, zwołane zostało 6 bm. o godzinie 12 w południe, Walne Zebranie „Piątaków“ zamieszkałych na terenie Piotrkowa i powiatu, pow. Radomszczańskiego, Brzezińskiego, Tomaszowa i Czystochowskiego. Obrady toczyć się będą w lokalu Zw. Legionistów Polskich (ul. Piłsudskiego 52, I p.).

## Szkoła w Klukach sama funduje radioodbiornik

Staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy szkole powszechnej w Klukach urządzone zostało przedstawienie amatorskie, dochód z którego w wysokości 160 zł. przeznaczono na kupno radioodbiornika dla szkoły w Klukach.

## Wznowienie roków starościńskich w pow. piotrkowskim

Przeprowadzone w r. ub. po raz pierwszy na terenie naszego powiatu roki starościńskie będą w dalszym ciągu kontynuowane. W r.b. roki rozpoczynają się w początkach kwietnia lub jeszcze w końcu marca.

## Związek Młodej Wsi rusza z pracą w terenie

Związek Młodej Wsi w Piotrkowie przystępuje obecnie do energicznej akcji na terenie powiatu piotrkowskiego, zmierzającej do jak najszybszego zrealizowania wysuniętych przez siebie założeń wychowawczych młodzieży wiejskiej. W związku z tym w dniach najbliższych organizacja ta przystępuje do urzędzenia specjalnych kursów prowadzonych przez prelegentów z Warszawy.

Kursy te będą miały na celu zapoznanie młodzieży wiejskiej z założeniami spółdzielczymi i prowadzeniem spółdzielni na terenie wiejskim. Pierwszy taki kurs (trzydniowy) odbędzie się w Przylgowie.

alizacji programu gimnazjalnego zagadnienia wydalania i miaonowicie lekcje o nerkach i skórze. Zastawiono tam potrzebne pomoce szkolne, przebieg lekcji i ich wyniki w sposób jasny i przejrzysty.

Prof. C. W. Nowicki publikuje w tym zeszycie dalsze zestawienie bibliograficzne dla klasy IV gimnazjalnej